Cena numeru 1 złoty.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, PIĄTEK, 26 KWIETNIA 1946 ROKU Nr. 114 (310)

Niech się święci 1-szy Maja

Ludu pracy od młota, od pługa, od pióra

Towarzysze! Rodacy!

Zbliża się Pierwszy Maja — dzień międzynarodowego przeglądu sił Pokoju, Demokracji i Socjalizmu.

Będziemy go obchodzili w tym roku z sercem, pełnym radości i dumy ze ZWYCIĘSTWA nad najgorszym wrogiem Polski i całej ludzkości — germańskim faszyzmem. Będziemy go święcili, wraz ze wszystkimi narodami sojuszniczymi, na ziemi, wolnej od najeźdźcy.

Strzec owoców zwycięstwa

MUSIMY STRZEC OWOCÓW ODNIESIONEGO ZWYCIĘSTWA — największego w dziejach Polski zwycięstwa klasy robotniczej i całego narodu polskiego.

Ciemne siły reakcji światowej pragnęłyby skłócić narody zwycięskie, pchnąć je do wojny bratobójczej, aby wydrzeć im zdobytą wolność i zahamować postęp demokracji.

Nie zdołają!

Miliony prostych ludzi — robotników, chłopów, inteligencji — czuwają i trwają w walce o WYTĘPIENIE RESZTEK FASZYZMU NA ŚWIECIE. Domagają się od okupujących Niemcy aliantów usunięcia ze wszystkich urzędów i oddania sądom WSZYSTKICH CZYNNYCH HITLEROWCÓW, domagają się całkowitego zniszczenia NIEMIECKIEGO PRZEMYSŁU WOJENNEGO, tego arsenału światowej szajki podpalaczy wojennych — reakcyjnych magnatów banków, kopalń, i hut.

Miliony prostych ludzi i rządy demokratyczne Europy domagają się wykurzenia faszyzmu z jego ostatnich nor przede wszystkim z HISZPANII. Żądają przywrócenia wolności wszystkim narodom, które przelewały swą krew dla wspólnej sprawy — w pierwszym rzędzie BOHATERSKIEMU NARODOWI GRECKIEMU.

Tej sprawie POKOJU, sprawie DEMOKRACJI ŚWIATOWEJ, z którą związana jest nierozerwalnie sprawa NIEPODLEGŁOŚCI I GRANIC POLSKI, służy SOJUSZ POLSKI LUDOWEJ ZE ZWIĄZKIEM SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RAD.

Tej sprawie służy BRATERSTWO NARODÓW SŁOWIAŃSKICH — niezbędne ogniwo w łańcuchu wolnych narodów, stojących na straży pokoju.

Tej sprawie służy nasza polityka ZBLIŻENIA Z FRANCJĄ DEMOKRATYCZNĄ I DEMOKRACJĄ ANGIELSKĄ I AMERYKAŃSKĄ.

Pod tym hasłem JEDNOŚCI DEMOKRATÓW ŚWIATA DLA TRWAŁEGO POKOJU I OBRONY OWOCÓW WSPÓLNEGO ZWYCIĘSTWA będziemy manifestowali w dniu Pierwszego Maja.

Dzień mobilizacji

Pierwszy Maja będzie dla nas DNIEM MOBILIZACJI DLA OBRONY, UMOCNIENIA I POGŁĘBIENIA ZWYCIĘSTWA POLSKIEJ DEMOKRACJI.

REAKCJA, to znaczy OBSZARNICY POLSCY, chciałaby, ABY CHŁOP ODDAŁ ZIEMIĘ UZYSKANĄ Z REFORMY ROLNEJ. Na zebraniach PSL i w nielegalnych ulotkach reakcja straszy chłopa kołchozem, wojną, straszy go zemstą jaśniepańską.

OBÓZ DEMOKRACJI POLSKIEJ osiągnie to,

że chłop w sojuszu z robotnikiem DOPROWADZI DZIEŁO REFORMY ROLNEJ DO KOŃCA,

że każdy posiadacz działki otrzyma swój TYTUŁ WŁASNOŚCI,

że zorganizowany w ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ zabuduje się jak najlepiej, zaopatrzy w maszyny w żywy inwentarz.

że dzięki pomocy wielkiego upaństwowionego przemysłu, gospodarstwo INDYWIDUALNE, stanowiące WŁASNOŚĆ NIEZAPRZECZALNĄ CHŁOPA, będzie korzystać z dobrodziejstw elektryfikacji i melioracji,

że w połączeniu z upowszechnieniem oświaty, wieś nasza stanie się ogniskiem DOBROBYTU MAS CHŁOPSKICH,

że z Urzędów Ziemskich precz wypędzeni zostaną obszarnicy i ich agenci.

REAKCJA, to znaczy WIELKI KAPITAŁ MIĘDZYNARODOWY I JEGO POLSCY WSPÓLNICY, chowający się za parawanem PSL, chciałaby, aby Naród Polski oddał jej znów SWOJE FABRYKI, KOPALNIE I HUTY, by pozwolił się tak, jak dawniej, bezkarnie wyzyskiwać i łupić. Reakcja stara się zorganizować sabotaż i szerzyć korupcję w przemyśle.

OBÓZ DEMOKRACJI POLSKIEJ osiągnie,

że ofiarny trud robotnika polskiego SŁUŻYĆ BĘDZIE WSZĘDZIE I ZAWSZE POLSCE,

że honor polskiego inżyniera i technika, pracujące uczciwie dla kraju, nie będą kalały żadne parszywe owce,

że nowe ROBOTNICZE KADRY KIEROWNIKÓW PRZEMYSŁU — w bratnim koleżeństwie z uczciwymi kadrami sprzed wojny — ROZBUDUJĄ GO I PODNIOSĄ JEGO WYDAJNOŚĆ,

że klasa robotnicza, w oparciu o swoje zjednoczone ZWIĄZKI ZAWODOWE zwiększy jak najbardziej zarówno swój wkład w gospodarczą potęgę Państwa, jak i swój własny DOBROBYT,

że coraz więcej będzie dla ludzi pracy, mieszkań, odzieży, żywności, książek, teatrów, szkół, żłobków,

REAKCJA, to znaczy tenże WIELKI KAPITAŁ MIĘDZYNARODOWY I JEGO POLSCY WSPÓLNICY, chciałaby, aby Polska znów oddała Niemcom swoje ziemie nad Bałtykiem, Odrą i Nisą. Reakcja zagraniczna naśmiewa się z Polaków, twierdząc, że nie potrafią tych ziem zagospodarować. A reakcja polska, korzystając z parawanu PSL, rozbija jedność Polaków i zachęca tym wrogów do ataków na nasze granice zachodnie.

LUD POLSKI osiągnie, że

KAŻDA PIĘDŹ ZIEM ODZYSKANYCH STANIE SIĘ OPARCIEM POLSKIEGO GÓRNIKA, ROLNIKA, MARYNARZA, INŻYNIERA, NAUCZYCIELA, ARTYSTY.

Oczyścimy Śląsk, Pomorze, Mazury z ostatnich śladów niemczyzny, z szabrownictwa, i reakcyjnego warcholstwa, uczynimy z tych ziem wspaniałe warsztaty pracy dla dobrobytu ogólnonarodowego.

REAKCJA — to znaczy SPEKULANCI I SABOTAŻYŚCI — utrudnia normalny obrót towarów między miastem a wsią, usiłuje wygłodzić naród, zniechęcić masy do Demokracji Ludowej, aby je pchnąć z powrotem pod bat sanacyjny.

LUD POLSKI PRZEPĘDZI PIJAWKI SPEKULANCKIE Z HANDLU.

Broniąc praw i honoru uczciwego kupiectwa polskiego, organizując je i popierając jego wysiłki, a zwłaszcza rozbudowując SPÓŁDZIELCZOŚĆ — na zasadach jedności „Społem" i Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej — zapewnimy regularne i tanie zaopatrywanie miast w żywność, a wsi — w artykuły przemysłowe.

REAKJA chciałaby pogrążyć Polskę w odmęt krwawego terroru BAND LEŚNYCH, chciałaby pozbawić ludność poczucia bezpieczeństwa, mienia i życia chciałaby UNIEMOŻLIWIĆ SPOKOJNE I WOLNE WYBORY.

LUD POLSKI ŻELAZNĄ RĘKĄ ZŁAMIE TERROR BAND LEŚNYCH. Złamie go siłą mas, zorganizowanych w OCHOTNICZEJ REZERWIE MILICJI OBYWATELSKIEJ. Nie pozwolimy NSZ-owskim bandytom ukrywać się w szeregach PSL przed karzącą ręką sprawiedliwości. Razem z UCZCIWYMI CHŁOPAMI z PSL będziemy bezlitośnie demaskować andersowskich bandytów i ich protektorów.

ORGANA BEZPIECZEŃSTWA RZECZYPOSPOLITEJ I OCHOTNICZA REZERWA MILICJI WYPALĄ WRZÓD BANDYTYZMU.

Jesteśmy żołnierzami Polskiej Partii Robotniczej

JESTEŚMY ŻOŁNIERZAMI POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ — partii MARIANA BUCZKA, MARCELEGO NOWOTKI, PAWŁA FINDERA i tysięcy innych bohaterów, poległych za Niepodległość i Wolność Polski.

W walce z okupantem i z polską reakcją, w jedności z bratnimi partiami demokratycznymi, budowaliśmy podziemną Krajową Radę Narodową, a po tym — pierwszy Rząd Polski Wyzwolonej PKWN.

Krwią naszych braci płaciliśmy za wyzwolenie Ojczyzny, za chłopską Reformę Rolną, za budowanie podwaliń Rzeczypospolitej Ludowej. I dziś jeszcze giną, mordowani z za węgła przez bandytów Andersa, nasi najlepsi towarzysze. Ale reakcja nie zdoła nas zachwiać. Nie zwykliśmy cofać się przed walką. Na siłę odpowiemy siłą.

NASZA SIŁA — W JEDNOLITYM FRONCIE ROBOTNICZYM, w jedności z bratnią PPS, partią NORBERTA BARLICKIEGO, STANISŁAWA DUBOIS, ADAMA PRÓCHNIKA i tysięcy innych bohaterów wspólnej a świętej Sprawy.

NASZA SIŁA — W JEDNOŚCI ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEJ, w sojuszu z partiami Polskiej Demokracji Ludowej: Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym.

Nasza siła — w oparciu o DEMOKRATYCZNE RZĄDY NARODÓW WYZWOLONYCH EUROPY, w oparciu o potężną DEMOKRACJĘ SOCJALISTYCZNĄ W ZSRR, w oparciu o SIŁY DEMOKRATYCZNE ANGLII I AMERYKI.

Zjednoczyło nas gorzkie doświadczenie wieloletnich rządów polskiej reakcji i sześć lat męki pod okupacją niemiecką. Zjednoczyła nas walka zbrojna o Niepodległość i wspólna praca nad budową jaśniejszej przyszłości dla kraju.

Zjednoczeni pójdziemy do urn w GŁOSOWANIU LUDOWYM, aby wykazać, że POLSKA JEST ZA SEJMEM BEZ SENATU, ŻE POLSKA JEST JEDNOMYŚLNA W OBRONIE SWOICH ZIEM NA ZACHODZIE, W OBRONIE SWOJEJ REFORMY ROLNEJ I UNARODOWIONEGO PRZEMYSŁU, W OBRONIE SWEGO PRAWA DO RZĄDZENIA SIĘ PO SWOJEMU — bez dyktanda Churchillów i ich popleczników.

Trzykrotne „Tak"

W MASOWYM, JEDNOMYŚLNYM GŁOSOWANIU LUDOWYM — TRZYKROTNYM „TAK" — przygotujemy grunt pod jeden potężny BLOK DEMOKRACJI POLSKIEJ W WYBORACH, który pozbawi Niemców, światową reakcję i leśne bandy Andersa ostatniej nadziei na rozbicie ludu polskiego i na odebranie mu jego zdobyczy.

Naprzód razem po drodze Demokracji Ludowej:

Cześć ludziom pracy od młota, od pługa, od pióra — budowniczym wielkości Polski.

Cześć Matce — Polce, cichej bohaterce, wychowawczyni dzieci — przyszłości narodu — w trudnych, powojennych warunkach!

Cześć Młodzieży, zdobywającej w najtrudniejszych warunkach wiedzę, niezbędną dla szczytnej służby Ojczyźnie!

Cześć żołnierzom Wojska Polskiego i żołnierzom Władz Bezpieczeństwa — obrońcom granic, ładu i praworządności!

POZDRAWIAMY PPS — BRATNIĄ PARTIĘ PROLETARIACKĄ!

POZDRAWIAMY SL I SD — WSPÓŁTOWARZYSZY WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRACJĘ!

POZDRAWIAMY ROBOTNIKÓW WSZYSTKICH KRAJÓW. POZDRAWIAMY LUDY ŚWIATA, BRONIĄCE POSTĘPU I DEMOKRACJI.

NIECH ŻYJE WSPÓLNY FRONT ZWYCIĘSKICH NARODÓW DEMOKRATYCZNYCH, PRZECIWKO REAKCJI I WOJNIE.

NIECH ŻYJE JEDNOŚĆ NARODU POLSKIEGO W SŁUŻBIE POTĘGI, WOLNOŚCI I SZCZĘŚCIA RZECZYPOSPOLITEJ!

Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej

PRACE KONFERENCJI PARYSKIEJ

dotyczyć będą przyszłych traktatów pokojowych z satelitami osi

LONDYN (obsł. wł.) Wczoraj po południu nastąpiło w Paryżu otwarcie konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Francji.

Min. Bevin przybył do Paryża wczoraj przed południem wraz z liczną delegacją doradców. Min. Byrnes znajduje się również w Paryżu. Min. Mołotow odbył wczoraj rano konferencję z min. Bidault.

W ciągu czterech miesięcy, które upłynęły od konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, zastępcy ministrów usiłowali przygotować projekty traktatów pokojowych z byłymi satelitami osi, jednakże wiadomo, iż w pracach tych napotkali na wiele trudności, szczególnie o ile chodzi **o traktat pokojowy z Włochami**. Obecna konferencja będzie zdaniem korespondentów politycznych **próbą przełamania tych trudności.**

Rząd czechosłowacki przesłał na konferencję prośbę **o rozpatrzenie sprawy przyszłej granicy czechosłowacko-niemieckiej, w wypadku,** gdyby na konferencji omawiane były sprawy terytorialne Niemiec.

Przypuszcza się jednak, że sprawa Niemiec i Austrii znajdzie się na porządku dziennym obrad wtedy, o ile zostaną pomyślnie rozwiązane zagadnienia, dotyczące traktatów pokojowych z byłymi satelitami państw osi.

Posiedzenie ministrów spraw zagranicznych będą poufne, przypuszcza się, że codziennie będzie wydawany jeden komunikat oficjalny o przebiegu obrad.

PARYŻ PAP. Pierwsze posiedzenie konferencji ministrów Spraw Zagranicznych zakończyło się o godz. 20 minut 5. Omówiono jedynie sprawy proceduralne, porządek obrad oraz kolejność wnoszenia na porządek obrad spraw traktatów pokojowych z byłymi satelitami państw osi.

PARYŻ (PAP). Na starym dziedzińcu pałacu luksemburskiego pełnią straż honorową rośli żołnierze radzieccy, oraz żołnierze gwardii francuskiej w historycznych mundurach niebiesko-czerwonych. Gwardziści francuscy noszą metalowe hełmy z czerwonymi pióropuszami. Wzdłuż szklanej arkady, wiodącej do pałacu, stoją policjanci francuscy z czerwonymi naramiennikami. Gdy ministrowie przechodzili przez dziedziniec, żołnierze prezentowali broń. Minister Mołotow, przechodząc przez dziedziniec, zatrzymał się przed pomnikiem ministra finansów Ludwika XIV Colberta.

Co Amerykanie rekwirują

w Japonii zarządzanej przez Mac Arthura

MOSKWA (PAP). Korespondent dziennika „Prawda" donosi z Tokio, że wojskowe władze amerykańskie konfiskują i wywożą do Stanów Zjednoczonych cenne dzieła sztuki, towary, urządzenia fabryk itp. W mieście Atami amerykańskie władze wojskowe skonfiskowały złoto, platynę i 13 ton srebra. W mieście Chiba, Amerykanie skonfiskowali 46 ton srebra, a w mieście Sendai 57 ton. VII dywizja amerykańska skonfiskowała w okupowanej przez siebie strefie 51,5 kg diamentów, pewną ilość platyny, 45 ton srebra, 10 ton drutu srebrnego i 1,7 ton srebrnych monet. 27 marca Amerykanie skonfiskowali walut i diamentów oraz innych kosztowności na sumę 250 tysięcy funtów szterlingów. Przedmioty zostały odebrane grupie dyplomatów japońskich, którzy powrócili z zagranicy. Amerykanie przystąpili do wydobywania z morza platyny, złota i srebra, które zostały zatopione przez Japończyków w zatoce tokijskiej i których wartość została oszacowana w przybliżeniu na 2 miliony dolarów. W końcu roku 1945 urządzenia laboratorium badań technicznо-wojskowych japońskiego arsenału w Sagami zostały wysłane do Stanów Zjednoczonych, jak również urządzenia wytwórni instrumentów optycznych „Nippon Kogaku" koło Tokio. Firma ta produkowała instrumenty optyczne dla japońskiej marynarki wojennej. Zostały również wysłane w dużej ilości do USA japońskie czteromotorowe samoloty „Kawanishi" oraz hydroplany różnych typów. Wysyłka do Stanów Zjednoczonych skonfiskowanego mienia japońskiego trwa w dalszym ciągu.

Oprawcy ze Stutthofu

przed Sądem Specjalnym w Gdańsku

GDAŃSK (PAP). Wczoraj przed Specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku rozpoczął się proces przeciwko funkcjonariuszom obozu koncentracyjnego w Stutthoffie — obozu, którego smutna sława szeroko rozeszła się w Polsce i zagranicą. Nazwa Stutthof była niemal równoznaczna ze słowem śmierć.

Na ławie oskarżonych zasiadło 15 funkcjonariuszy obozu, którzy — **jak wynika z aktu oskarżenia — mają na sumieniu nieskończoną ilość zbrodni.** Ich działalność doskonale odzwierciedla stosunki panujące w obozie, gdzie na ogólną ilość 120 tysięcy więźniów, **80 tysięcy zmarło po przebyciu całej gehenny wyrafinowanych tortur.**

Robotnicza Łódź-Broniewskiemu

Komitet Fundacji Nagrody Literackiej, Robotniczej Łodzi organizuje w niedzielę dnia 28 kwietnia o godz. 12-ej w Teatrze Wojska Polskiego

PORANEK LITERACKI

poświęcony twórczości **WŁADYSŁAWA BRONIEWSKIEGO.**

W części artystycznej udział biorą: Grabowska Z., Horecka I., Górska I., Łuczycka W., Borowski W., Dewoyno W., Hańcza W., Kreczmar J., Pietraszkiewicz L., Świderski J. (recytacje). Kędra W. (fortepian) oraz orkiestra Filharmonii Łódzkiej pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Karty wstępu do nabycia w kasie teatru i sekretariatach dzielnic PPR i PPS.

Przemówienie Thoreza

PARYŻ (PAP). Przywódca komunistyczny oraz wicepremier rządu francuskiego Marcel Thorez wygłosił przemówienie na wiecu przedwyborczym w Paryżu, zapowiadając, że centralny komitet francuskiej partii komunistycznej postanowił zażądać dla komunistów teki ministra aprowizacji w nowym rządzie. Thorez zarysował również wytyczne francuskiej polityki zagranicznej.

Rokowania w Indonezji

utknęły na martwym punkcie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Hagi, że trzej członkowie rządu indonezyjskiego dr. Sułtana Szjahrira, którzy prowadzili rozmowy z rządem holenderskim w sprawie Indonezji, udali się w drogę powrotną do Batawii. Nadzieje, z jakimi przybyli oni do Holandii dla osiągnięcia porozumienia, nie spełniły się.

Bunt faszystów w Mediolanie

stłumiony

RZYM (PAP). Radio mediolańskie doniosło, że o godzinie 14.30 zbuntowani więźniowie w więzieniu Sante Vittore wywiesili białą flagę na znak poddania się. Policja zagroziła użyciem artylerii i zbombardowaniem więzienia, jeżeli oblężeni nie zaprzestaną oporu. Przywódca buntu był Giuseppe Cordonna. Cordonna przechwalał się, że był członkiem pierwszego gabinetu Mussoliniego i podczas aresztowania oświadczył, że jest dotąd faszystą. Buntownicy starając się odwlec poddanie się, przywiązali zakładników do żelaznych wrót więzienia, ale ustąpili, kiedy pierwszy pocisk uderzył w gmach

Na krótki czas przed wywieszeniem białej flagi, żołnierze podłożyli ładunek dynamitu pod wewnętrzną ścianę więzienia i zrobili wyłom, przez który wjechał miotacz ognia. Wojsko całkowicie opanowało sytuację i 2500 więźniów zostało wyprowadzonych z podniesionymi rękami, za wyjątkiem tych, którzy nieśli rannych. Grupa straceńców pod wodzą bandyty Barnieri walczyła do ostatka.

W kilku wierszach

Znany dyrygent włoski Toscanini, który dobrowolnie skazał się na wygnanie podczas reżimu faszystowskiego, powrócił do Włoch. W dniu 11 maja rb. rozpocznie się w Mediolanie w operze La Scala szereg koncertów pod jego batutą. Toscanini opuścił Włochy w roku 1938, gdyż został pobity przez faszystów w gmachu opery w Bolonii, ponieważ odmówił dyrygowania orkiestrą, która odegrała hymn faszystowski „Giovinezza".

***

Agencja Associated Press donosi, że minister spraw zagranicznych USA James Byrnes ma przedłożyć konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu projekt obniżenia taryf przewozowych przez wszystkie kraje europejskie na przeciąg 5 lat w celu przyspieszenia gospodarczej odbudowy kontynentu.

Jarosław Hašek 65)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

— Wojna wyrządziła wielkie szkody w handlu chmielem, ale sądzę, że nie będzie trwała zbyt długo — zauważył kupiec, spoglądając na przemian to na żonę, to na nadporucznika.

— Sytuacja nasza jest bardzo dobra — rzekł nadporucznik Lukasz. — Dziś już nikt nie wątpi, że wojna skończy się zwycięstwem państw centralnych. Francja, Anglia i Rosja są zbyt słabe w porównaniu ze skałą austriacko-turecko-niemiecką. Prawda, że mieliśmy drobne niepowodzenia na niektórych frontach, ale jak tylko przerwiemy front rosyjski między Karpatami a środkowym Dunajcem, to bez najmniejszej wątpliwości będzie to koniec wojny. Tak samo Francuzom zagraża w czasach najbliższych wtargnięcia wojsk niemieckich do Paryża. To jest bezwzględnie pewne. Prócz tego nasze manewrowanie w Serbii spotyka się z dużym powodzeniem, a ustępowanie naszych wojsk, które faktycznie jest tylko przegrupowaniem, tłumaczą sobie niektórzy zgoła inaczej, niż tego wymaga w czasie wojny absolutnie zimna krew. Niebawem zobaczymy, że nasze dobrze obliczone manewrowanie na południowym terenie wojny zacznie wydawać owoce. Niech pan spojrzy...

Nadporucznik Lukasz ujął kupca delikatnie za ramię i pociągnął go ku mapie terenów wojennych, wiszącej na ścianie i wskazując poszczególne punkty, mówił:

— Wschodnie Beskidy są dla nas znakomitym punktem oparcia. Na odcinkach, karpackich jak pan widzi, mamy także mocne pozycje. Mocne uderzenie na tej linii — a nie zatrzymamy się, dopóki nie staniemy w Moskwie. Wojna skończy się prędzej, niż przypuszczamy.

— A jak tam z Turcją? — zapytał kupiec, handlujący chmielem, zastanawiając się przy tym, w jaki sposób dostać się do jądra sprawy, która go tu sprowadziła.

— Turcy trzymają się dobrze — odpowiedział nadporucznik, prowadząc gościa do stołu. — Prezes parlamentu tureckiego Hali bej i Ali bej przyjechali do Wiednia. Naczelnym wodzem dardanelskiej armii tureckiej jest marszałek Liman von Sanders. Goltz-basza przyjechał z Konstantynowola do Berlina, a nasz cesarz odznaczył Enver-baszę, wiceadmirała Usedoma-baszę i generała Dżewada-baszę. Jest to stosunkowo dużo odznaczeń w czasie tak krótkim.

Przez chwilę wszyscy siedzieli obok siebie w milczeniu, aż wreszcie nadporucznik uznał za stosowne przerwać niemiłą sytuację pytaniem:

— Kiedy pan przyjechał panie Wendler?

— Dzisiaj rano.

— Bardzo mi przyjemnie, że mnie pan odszukał i zastał w domu, ponieważ po południu udaję się zawsze do koszar i mam nocną służbę. Ponieważ mieszkanie moje jest właściwie całymi dniami puste, mogłem był ofiarować szanownej małżonce pańskiej gościnę. Ma tu zupełną swobodę przez czas swego pobytu w Pradze. Ponieważ jesteśmy starzy znajomi...

Kupiec handlujący chmielem zakaszlał:

— Katy jest doprawdy dziwną kobietą. Panie poruczniku, niech pan przyjmie moje serdeczne podziękowanie za wszystko, co pan dla niej uczynił. Wpadnie jej do głowy ni z tego, ni z owego, pojechać do Pragi, żeby się leczyć na nerwy. Ja byłem w podróży, wracam do domu, a dom pusty. Katy nie ma.

Przybierając jak najmilszy wyraz twarzy, pogroził jej palcem i z wymuszonym uśmiechem zapytał:

— Tyś zapewne myślała, że jeśli ja podróżuję, to i ty możesz sobie podróżować. Nie pomyślałaś, oczywiście...

Nadporucznik Lukasz, widząc, że rozmowa zaczyna nabierać niemiłych akcentów, podprowadził inteligentnego kupca, handlującego chmielem, ku mapie i wskazując mu punkty podkreślone, mówił:

— Zapomniałem zwrócić uwagę pańską na pewną bardzo ważną okoliczność. Na ten wielki łuk, zwrócony ku południowemu zachodowi, gdzie ta grupa gór tworzy wielkie przedmieście. Tutaj zwrócona jest ofenzywa sprzymierzeńców. Przez zamknięcie tej drogi, która łączy przedmieście z główną linią obronną nieprzyjaciela, musiałoby zostać przerwane połączenie między skrzydłem prawym a armią północną nad Wisłą. Teraz pan zapewne rozumie?

Kupiec odpowiedział, że rozumie wszystko bardzo dobrze, a obawiając się przy swoim wrodzonym takcie, aby to, co powiedział, nie było uważane za dwuznacznik, zawrócił ku stołowi i zaczął znowuż o chmielu:

— Nasz chmiel przez wojnę stracił zagraniczny rynek zbytu. Przepadła dla chmielu Francja, Anglia, Rosja, Bałkany. Wysyłamy jeszcze trochę chmielu do Włoch, ale obawiam się, że i Włochy wmieszają się do wojny. No, za to po zwycięskiej wojnie ceny za towar wyznaczać będziemy sami.

— Włochy zachowują ścisłą neutralność — pocieszał go nadporucznik. — To jest...

— To czemu nie oświadczą wyraźnie, że są związane umową trójprzymierza, zawartą między Austro-Węgrami a Niemcami? — rozzłościł się nagle kupiec, któremu raptem uderzyło do głowy [illegible] ko razem: chmiel, żona, wojna. — Spodziewałem się, że Włochy ruszą razem z nami przeciwko Serbii. Wojna byłaby już skończona. Chmiel mi w magazynach gnije, transakcje krajowe są marne, eksportu nie ma, a Włochy zachowują neutralność! Dlaczegoż to jeszcze w roku tysiąc dziewięćset dwunastym odnowiły umowę trójprzymierza? Gdzie się podział włoski minister spraw zagranicznych, markiz di S[illegible] Giuliano? Co ten pan robi? Śpi, czy [illegible] ten pan wie, jaki miałem obrót pr[illegible]ną i jaki teraz?

(D. c. n.)

KROK W LEWO—DWA KROKI W PRAWO

Leży przed nami gruby plik dokumentów: legitymacje partyjne, zdjęcia fotograficzne, zeznania oskarżonych, wypowiedzi świadków wycinki gazetowe. Suche fakty i tylko fakty. Nie „aż" dwanaście i nie „aż" piętnaście. Ręka sumiennego współpracownika naszego pisma zdołała zgromadzić setki dokumentów z różnych miejscowości, różnych powiatów, różnych województw. Oryginalne druki partyjne, autentyczne podpisy, wymowne fotografie.

A jest to niewątpliwie tylko cząstka „najprawdziwszej prawdy", tej prawdy, którą wiadoma prasa podaje w wątpliwość, zaprzecza bezapelacyjnie, odrzuca jako kłamstwo, oszczerstwo i prowokację. Nie mamy więc innej rady, jak tylko bronić się, przekonywać, udowadniać, że nasze oskarżenia nie są ani złośliwe, ani gołosłowne, lecz opierają się na ważkich dowodach.

Przykład grójecki

Ze stosu dokumentów wyciągamy zbiorek najświeższy. Powiat grójecki. Tuż pod bokiem Warszawy. Jak lakonicznie doniosła prasa warszawska z dnia 17-go kwietnia, „w ostatnich dniach została zlikwidowana przez organa bezpieczeństwa grupa członków bandy NSZ., która dokonała szeregu napadów Aresztowani zostali: *Stanisław Pietrzak, Wiesław Cabanowski i Stanisław Kasprzak*, u których znaleziono dwa składy broni.

...Wyżej wymienieni uczestnicy bandy są członkami PSL od r 1945".

Może fałsz, kłamstwo, kalumnia?

Sięgamy po dowody.

Stanisław Pietrzak, ze wsi Kępiny, gminy Kobylin, powiatu grójeckiego, posiada legitymację członkowską PSL, zaopatrzoną w podpisy prezesa W. Witosa i sekretarza naczelnego St. Wójcika. Nr. legitymacji: 69383. Drugi z kolei aresztowany, nazwiskiem Wiesław Cabanowski, pochodzi ze wsi Konie, gminy Konie, powiatu grójeckiego. Legitymacja członkowska Nr. 68753 nosi te same podpisy prezesa Witosa i sekretarza Wójcika. Stanisław Kasprzak z Nowych Przęsławic, gminy Konie. Legitymacja Nr. 68756 z podpisami W. Witosa i St. Wójcika.

Aresztowany Pietrzak przyznał się do udziału w zbrojnym napadzie, dokonanym w listopadzie 1945 r. przez NSZ na Urząd Bezpieczeństwa w Grójcu i do innych bandyckich wyczynów. Woził broń i przechowywał zrabowane pieniądze. Pozostali oskarżeni mają na sumieniu niemniejsze przestępstwa.

W pow. grójeckim grasowało jeszcze wielu innych NSZ-owców z legitymacjami PSL w kieszeni, dopóki nie przyszła „kryska na Matyska". Oto pierwszy wizerunek z owej galerii „ludzi poczciwych". Nazwisko — Stefan Kabala. Zawód — restaurator. Legitymację członkowską PSL (Nr. 135199) podpisali mu p. prezes St. Mikołajczyk i p. sekretarz naczelny St. Wójcik. Kabala był wiceprezesem koła PSL w Górze Kalwarii. Nie przeszkadzało mu to brać udziału w napadzie rabunkowym na wieś Karoliny, gm. Czersk i handlować bimbrem.

Oto inny znamienny konterfekt. Nazwisko — Stanisław Piwowarski. Posiada legitymację Nr. 135416, podpisaną przez pp. Mikołajczyka i Wójcika. Przyznał się do przechowywania automatów i innej broni NSZ-owskiej oraz do stałej łączności ze swym bratem Wacławem pseudo „Wicher" kierownikiem bandy NSZ w pow. grójeckim. Obecnie ja i mój brat — zeznał Stanisław — należymy do PSL w Krobowie".

Komendant placówki AK we wsi Rąbków — Parcela, Piotr Szumiec, przechowywał u siebie wiele broni i materiału wybuchowego. Był członkiem koła PSL, aczkolwiek nie zdążył jeszcze otrzymać legitymacji. Natomiast znaleziono u niego 13 niewypełnionych deklaracyj członkowskich PSL i formularz protokółu zebrania. Jak sam stwierdza, druki te otrzymał w zarządzie gminnym PSL, w celu zorganizowania nowego koła. Inny przychówek PSL najświeższej daty, Jan Szmigiel, pseudo „Smok", pełnił funkcję łącznika między dowódcą III-ciej grupy AK a dowódcą okręgu.

Powyższe fakty — to tylko drobny ułamek ujawnionych w ostatnim czasie danych o przenikaniu reakcyjnego podziemia do organizacji PSL w powiecie grójeckim i okoli-

[illegible] zakonspirowanej przez NSZ-owców organizacji PSL, szerzy [illegible] ciw zdawaniu świadczeń. Do [illegible] w gm. [illegible] członkowie PSL wykonali świadczenia w 36 procentach, a w gm. Ko- [illegible] aż 25.6 procent policji kierownikowskiej do robotników w Krakowie.

W następnym okresie nie wyciągają oni bynajmniej nauki z nabytego doświadczenia i dalej brną po tej samej drodze. Krok w lewo — dwa kroki w prawo... I „demokratyczny" Piast, wespół z reakcją, walczy w Sejmie o rozszerzenie uprawnień Prezydenta, o większe prawa dla reakcyjnego Senatu i w bloku z najczarniejszą reakcją montuje nowy rząd Chieno-Piasta, który w ówczesnych warunkach stał się odskocznią dla dokonania przewrotu majowego w 1926 roku. Również późniejsze lata dostarczyły wiele przykładów chwiejności przywódców PSL, co częstokroć wyrządzało niepowetowane szkody interesom demokracji.

Dziś żyjemy w momencie, gdy każda połowiczność i niezdecydowanie, wszelkie manewry taktyczne i gierki partyjne są po częstokroć bardziej niebezpieczne dla niedostatecznie jeszcze okrzepłego organizmu Polski Ludowej. We wszystkie ujawniające się szczeliny natychmiast usiłuje wcisnąć się reakcja, która umiejętnie dyskontuje na swój użytek grę polityczną i wszystkie gesty opozycyjne przywódców PSL. Panowie Mikołajczyk i Kiernik chcieliby, być może, „zmylić" reakcję i zużytkować dla swych partyjnych celów popularność, jaką stwarza im opozycyjna taktyka wśród kół prawicowych. Złudne nadzieje! Niezliczone przykłady wskazują na to, że w podobnych sytuacjach przegrywają zawsze i wszędzie niezdecydowani i chwiejni politycy. Nie od rzeczy będzie powołać się na następujące „złote myśli", szerzone obecnie wśród enezetowskich wyrostków w Warszawie: „Na razie wystarczy pan Mikołajczyk — powiadają oni — a później również jego powiesimy i zaprowadzimy porządek". Słowa te pow tarzane są w tych samych kołach, które niedawno tak gorąco mikołajczykowały na cześć Andersa w Szczecinie.

Przywódcy PSL, którzy tak daleko zabrnęli po niebezpiecznej drodze kokietowania reakcji, już poczynają przegrywać. Pierwszy widomy znak to właśnie przeżarcie wielu ogniw partyjnych przez rdzę NSZ i przechwytywanie przez tę organizację poszczególnych, chwiejnych członków PSL, obałamuconych rozbijacką polityką swych przywódców i kursem na „samodzielną" listę w wyborach, czyli praktycznie, na blok z reakcją. Widzą to szczerzy demokraci — peeselowcy i coraz liczniej opuszczają PSL., coraz głośniej potępiają zgubną politykę prawicowych przywódców.

Grzechy taktyczne poczęły mścić się na „chytrych" wodzach PSL, zanim jeszcze zdołali oni w całej pełni nastawić swe partyjne żagle pod reakcyjny wiatr. Na razie można zmienić kierunek i wyzwolić się z ucisku enesztowskich rąk. Na razie są jeszcze szanse zgodnej współpracy z całym obozem demokratycznym w walce o wykarczowanie resztek faszyzmu z życia politycznego i zapewnienie demokratycznego rozwoju narodu. Konieczne jest tylko jedno: szczere zerwanie kierownictwa PSL z dotychczasową taktyką rozbijania jedności narodowej i kokietowania reakcji.

JÓZEF KOWALCZYK.

NSZ a PSL

Jesteśmy dalecy od tego, aby uogólniać powyższe fakty, lub co gorsza, utożsamiać NSZ i PSL — jak to usiłują imputować nam pewni publicyści pewnej gazety dla wszystkich. Zdajemy sobie sprawę, że w szeregach PSL znajduje się wielu dobrych demokratów.

Lecz byłoby niewybaczalnym błędem, co więcej — byłoby przestępstwem wobec mas ludowych młoda demokratyczna Polska bagatelizowała wszystkie sygnały, które coraz częściej i w coraz szerszej skali poczynają niepokoić opinię publiczną. Jeden wypadek pozostaje wypadkiem odosobnionym, nie posiadającym większego znaczenia. Łańcuch powtarzających się analogicznych wypadków przerasta w zjawisko społeczne, które musi być należycie zbadane i przeanalizowane, jeśli chce się znaleźć środki zaradcze.

Tak, a nie inaczej przedstawia się właśnie sprawa stosunków wzajemnych między NSZ i PSL. Może rację miał ów PSL-owiec działacz białostocki, który na posiedzeniu Rady Narodowej, w odpowiedzi na zarzuty stronnictw demokratycznych, lapidarnie zareplikował: „nie ma PSL-owców w bandach NSZ-owych, natomiast prawdą jest, że NSZ-owcy są w PSL". Ostatecznie w każdej szanującej się rodzinie może się znaleźć wyrodek i żadna z partyj legalnie działających, nie jest zabezpieczona przed próbami przedostania się do jej szeregów reakcyjnej agentury, dla prowadzenia roboty rozkładowej. Lecz każde szanujące się stronnictwo demokratyczne od razu, po pierwszym sygnale, przedsięweźmie wszystko, aby zabezpieczyć czystość swych szeregów. To jest wszak zrozumiałe. Tragedia PSL polega właśnie na tym, że partia ta nie prowadzi i nie chce prowadzić walki z reakcją NSZ-owską, która na dobre rozgościła się w jej organizacjach

Władze naczelne PSL kroczą od samego początku po fałszywej drodze wybielania zdemaskowanych osobników, wykręcania ich od odpowiedzialności, obłudnego apelowania do reakcji zagranicznej: — gwałtu, naszych biją!

Co zrobiły dotychczas władze naczelne PSL, aby wyciąć wrzody reakcyjne i uodpornić swe szeregi przed zalewem podziemia? Poza gołosłownymi zaprzeczeniami lub niepoważnym ironizowaniem, wyraźnie obliczonym na popularność wśród „chłopów", handlujących jedwabiami w Warszawie, w Katowicach, czy też Szczecinie — posiadamy dotychczas tylko jedną oficjalną enuncjację: Jest nią uchwała ostatniego posiedzenia NKW zapowiadająca „zbadanie" zarzutów. Została to jednak podane w zawiesistym sosie tylu zastrzeżeń, że trudno uwierzyć w szczerość i konsekwencję autorów odnośnej uchwały Zresztą sporo czasu upłynęło od chwili jej powzięcia, sporo nowych faktów ujawnia prasa, a kierownictwo PSL wciąż „bada" i „bada"

Grzechy mszczą się

Będziemy w całkowitej zgodzie z prawdą, jeżeli stwierdzimy: obecne kierownictwo PSL nie jest zdolne do przeprowadzenia walki z zalewem reakcji. Nie jest ono zdolne dlatego, że swą polityczną działalnością stworzyło i nadal stwarza cieplarniane warunki dla bujnego rozwoju bakcyla reakcji.

Nie jest tajemnicą dla nikogo, że znamienną cechą prawego skrzydła ruchu ludowego była chwiejność i połowiczność oraz współdziałanie z reakcją w najważniejszych zwrotnych momentach przedwrześniowej historii Polski. U kolebki naszej drugiej niepodległości w 1918 roku, prawicowi przywódcy ruchu ludowego nie poparli rządu lubelskiego i manewrując kilka lat między ówczesną lewicą sejmową a prawicą, doprowadzili do paktu lanckorońskiego z obszarnikami i kapitalistami endeckimi. Krok w lewo — dwa kroki w prawo, a w rezultacie krwawe rządy Chieno-Piasta, katastrofa inflacyjna, strzały

Działalność Andersa na Bliskim Wschodzie

Wiadomości, napływające z Tel-Avivu świadczą o tym, że główna kwatera dowództwa brytyjskiego na Środkowym Wschodzie w Kairze ułatwia działalność andersowców. Pomoc ta wyraża się w następującej formie: 1) protektorat nad szkołami junackimi, 2) wydawnictwo dwutygodnika „Parada", 3) działalność radiostacji JCPN, 4) tygodnik obozowy „APW" w Jerozolimie.

Komendant szkół junackich ppłk. K. Ryziński, znany reakcjonista (przedwojenny działacz Związku Szlachty Zagrodowej) w swym artykule na łamach pisma „W drodze" otwarcie się chwali, że gen Paget, dowódca brytyjski na Środkowym Wschodzie wielokrotnie z andersowskim gen. Wiatrem odwiedzał szkoły junackie i wyrażał uznanie dla kierunku wychowawczego, jaki tam panuje.

Szkoły te są całkowicie izolowane od rzeczywistości polskiej, zaś pisma szkolne „Junak" i „Kadet" są przeniknięte propagandą antydemokratyczną.

Dwutygodnik „Parada" jest wydawany w Kairze przez „Publications Unit G. H. Q. M.E.F.". Do redakcji przydzielony jest polski porucznik Cichy, ale firmowym wydawcą są Anglicy. Pismo to ostatnio zaczęło zamieszczać napaści na współczesną Polskę. Jedną z form tych napaści jest podawanie fotografii z serwisu PAP, ale bez zaznaczenia źródła i z podpisami w rodzaju „NKWD rządzi w Warszawie".

W numerze z 10 lutego br. „Parada" wydrukowała, jako artykuł wstępny pt.: „W dzisiejszej Polsce" paszkwil Ambrose Bernard Doyle'go, który podaje się za funkcjonariusza ambasady brytyjskiej w Warszawie. Paszkwil ten jest przedrukiem z World Review, które to pismo jest wydawnictwem tegoż, General Head Quarters Middle East Forces.

Styl paszkwilu można poznać z takiego ustępu: „Idąc ulicą (w Warszawie widziałem 3 rosyjskich oficerów, jak zatrzymali 2 młode dziewczyny 17 lub 18-letnie. Jedna, która opierała się została postrzelona w udo, a następnie zgwałcona". I wszystko to „widział" p. Doyle.

Radiostacja J. C. P. A. jest radiostacją wojskową, podległą również MEF. Stacja ta nadaje njemal wyłącznie tylko takie wiadomości, które są drukowane w „Gazecie Polskiej", uprawiającej antyradziecką propagandę.

Tygodnik obozowy APW w Jerozolimie specjalizuje się również w propagandzie antyradzieckiej oraz podżega do nowej, szybkiej wojny. Warto podkreślić, że właśnie niedawno APW uzyskało papier i drukarnie. Ukazanie się pierwszego drukowanego numeru tygodnika obozowego APW, zbiegło się z wydaniem numeru pisma „Parada", zawierającego ostry paszkwil przeciw Polsce demokratycznej. Odnosi się wrażenie, że czynniki popierające polskich faszystów, w przewidywaniu nieuchronnie zbliżającej się likwidacji Andersa, starają się obecnie gorączkowo wzmocnić działalność, aby korzystać z istniejących jeszcze możliwości.

Drugim powodem wzmożenia ich propagandy jest fakt, że żołnierze z oddziałów Andersa coraz szerzej ogarnięci są chęcią powrotu do kraju i andersowscy propagandziści oraz ich protektorzy czują się zmuszeni stosować zwiększone dawki kontrpropagandy.

„BURMISTRZ" NIEMIECKI ZAWIŚNIE NA SZUBIENICY

Specjalny Sąd Karny w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Wągrowcu rozpatrywał sprawę obywatela niemieckiego Wilhelma Radecka, który w czasie okupacji od września 1939 r. do października 1940 r. jako burmistrz miasta Lopienno, powiat wągrowiecki, znęcał się nad ludnością polską. Jak ustalił przewód sądowy, oskarżony uczestniczył w wysiedleniach Polaków, w łapankach urządzanych przez SS, oraz wspólnie z dwoma gestapowcami ujął ukrywającego się Polaka — Dracza, którego następnie wywieziono do obozu koncentracyjnego, skąd dotychczas nie wrócił. Sąd po przesłuchaniu świadków, uznając oskarżonego winnym zarzucanych mu przestępstw, skazał go na karę śmierci przez powieszenie, utratę praw oraz konfiskatę majątku.

Niech żyje 1-szy Maja, Święto Klasy Robotniczej, Święto Mas Ludowych, Święto Odrodzonej, Demokratycznej Polski

Zapewnimy w kraju ład i bezpieczeństwo

Polski świat pracy spragniony pokoju, spokoju i bezpieczeństwa, domagał się już od dawna w licznych rezolucjach zdecydowanej walki z bandytami faszystowskimi. Rezolucje i uchwały nie poszły na marne, — zrobiły one swoje, bo oto w dniu 21 lutego br. Rząd Jedności Narodowej wydał dekret o stworzeniu Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

Świat pracy dopiął swego. Dziś w bezpośredniej walce z bronią w ręku w szeregach ORMO zadokumentuje swą wolę utrzymania pokoju, zaprowadzenia w kraju ładu i bezpieczeństwa.

W dniu wczorajszym w Łodzi odbyła się pierwsza walna odprawa oddziałów ORMO na poszczególnych zakładach pracy. Jak wynika z przytoczonych tam danych liczbowych kadry ochotników powiększają się z dniem każdym i w tej chwili ORMO liczy już w Łodzi i na terenie województwa kilka tysięcy ludzi.

Co się tyczy struktury organizacyjnej, to według informacyj otrzymanych od komendantów ORMO wojewódzkiego: majora Minora oraz komendanta miejskiego: majora Wężyka-Wolickiego, jest ona podobna do organizacji Milicji Obywatelskiej.

Łódź została podzielona na trzy inspektoraty odpowiadające Starostwom Grodzkim i tak: w Inspektoracie Północnym zorganizowano już kadry ORMO na 6-ciu zakładach pracy, w Inspektoracie Południowym na 18-tu i w Inspektoracie Śródmiejskim na 33. Ogółem placówki te dały narazie około 2.000 ludzi. Poza fabrykami zorganizowano już także kadry ORMO w instytucjach Zarządu Miejskiego, w organizacjach młodzieżowych i u pocztowców. Komisje kwalifikacyjne pracują także i po miastach powiatowych i wydzielonych.

Do szeregów ORMO mogą się zapisywać nie tylko członkowie organizacji politycznych ale i bezpartyjni. Pożądane są także kobiety. Kandydaci po zbadaniu ich przez specjalne komisje kwalifikacyjne składają przyrzeczenie i otrzymują zaświadczenie o przynależności do Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

W tej chwili zorganizowane już w zakładach drużyny i kompanie ORMO ćwiczą się pod kierunkiem fachowych instruktorów z Milicji Obywatelskiej i Wojska oPlskiego. W dniu 1-go maja, pod hasłem: „Zaprowadzimy ład i porządek" wyjdą po raz pierwszy na ulice Łodzi uzbrojone kompanie robotników, zorganizowanych w oddziałach Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

Kadry ORMO rosną z dniem każdym w potężną siłę zbrojną świata pracy. Hasło: „Zapewnimy w kraju ład i bezpieczeństwo" nabiera żywej treści.

E. Ad.

Walka z szabrownikami

Milicja Obywatelska na terenie Wrocławia prowadzi systematyczną walkę z przestępczością, szabrownictwem i włóczęgostwem. W okresie od 7. 3. do 17 bm. przeprowadziła ona kontrolę w 300 lokalach, aresztując 22 poszukiwanych przestępców. Na dworcach kolejowych przeprowadzono 7 obław, w wyniku których zatrzymano 350 podejrzanych osobników. W walce z szabrem i włóczęgostwem przekazano do dyspozycji komisji specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym około 120 szabrowników. W drodze mandatów karnych ściągnięto 100.000 zł za przekroczenie przepisów porządkowych.

FABRYKI PRZED 1-szym MAJA

W firmie „Gentleman" zajmuje się pracą przygotowawczą do święta 1-go Maja tylko prezydium komitetu majowego składającego się z pięciu osób. Piątka ta jest odpowiedzialna za rozszerzenie komitetu na wszystkie oddziały oraz całokształt pracy.

Trzeba przyznać, że mała ta grupka składająca się z najlepszych towarzyszy z PPR-u, PPS-u i z jednej towarzyszki bezpartyjnej, zabrała się gorąco do pracy.

Plany 1-szo majowe zbiegają się ściśle z planami fabryki w dziedzinie produkcyjnej.

— Rozbudowujemy poważnie naszą fabrykę — mówi tow. Breger, techniczny kierownik firmy. Obecnie zatrudniamy 800 robotników, w najbliższych tygodniach będzie pracowało u nas 1800. To nie są plany dalekie. Zamierzenia nasze wkrótce staną się faktem".

— „W związku z tym mamy zamiar rozszerzyć żłobek i przedszkole — zapowiada tow. Graczykowa (członek PPS-u) — Wszak 70 procent zatrudnionych stanowią w naszej fabryce kobiety. Dotychczas mieliśmy żłobek i przedszkole wspólnie z załogą robotniczą firmy „Buhle". W związku z przewidzianym rozwojem fabryki stworzymy wkrótce własny żłobek i przedszkole, które mieścić się będzie w byłym pałacu Maurera".

Aktyw fabryczny PPR-u i PPS-u współpracuje ze sobą ściśle. Ostatnio z inicjatywy międzypartyjnej komisji fabrycznej odbywają się dyskusyjne zebrania członków świeżo przyjętych do partyj robotniczych oraz bezpartyjnych. Na tych zebraniach omawia się wszelkie zagadnienia wysuwane przez robotników. W ten sposób stary aktyw partyjny pomaga nowym towarzyszom w opanowaniu i zrozumieniu zadań przed nimi stojących, oraz ułatwia im pracę organizacyjną, propagandę wśród robotników, oraz pracę werbunkową.

Komitet majowy przygotowuje 1-go Maja wykresy ilustrujące wzrost produkcji i zatrudnienia. Wyrazem pomysłowości robotników jest projektowana dekoracja samochodów fabrycznych w kolumnie pierwszomajowej.

Uroczystości święta robotniczego zamknie zabawa ludowa, zorganizawana przez koło Obywatelskiej Ligi Kobiet.

Do O.R.M.O. złosiło się narazie około 50-ciu robotników. Na tym odcinku ma aktyw obu Partyj jeszcze wiele do zrobienia.

U SCHEIBLERA NIEDOBRZE

Robotnicy zakładów włókienniczych „Scheiblera i Grohmana" byli zawsze najbardziej świadomą częścią klasy robotniczej Łodzi i w tym roku w dnu 1 Maja wykażą, że nadal przodują w Czerwonej Łodzi.

Dumne to oświadczenie o swojej fabryce złożył tow. Grzegorczyk, członek komitetu majowego formy „Scheibler i Grohman". Głębokie uzasadnienie mają powyższe słowa. Załoga robotnicza wykazała swą ofiarną pracę od pierwszego dnia uruchomienia fabryki, że jest godną chlubnej nazwy „czerwony Scheibler". Również aktyw partyjny PPR i PPS z największym wysilkiem i ofiarnością pracował bezustannie nad ciągłym wzrostem zatrudnienia i produkcji. Zwiększyły się liczebnie organizacje partyjne.

Niestety w nawale pracy towarzysze zapomnieli o konieczności systematycznej pracy politycznej i organizacyjnej wśród nowych członków. Nowi członkowie stanowiący trzy czwarte organizacji fabrycznej są puszczeni samopas.

Słabość pracy przygotowawczej do 1-go Maja jest wynikiem tego stanu rzeczy. Szczupły jest komitet majowy, który składa się tylko z 12 członków obu Partyj. Komitet w tak wąskim składzie nie jest w stanie dotrzeć do ośmiu tysięcy robotników i pracowników. Tym się też tłumaczy b. mała ilość zgłoszeń do ORMO.

W planie obchodu pierwszomajowego załoga firmy „Scheibler i Grohman" musi zająć wiele miejsca porządne obsłużenie 700 członków obydwu partii. To będzie gwarancją, że plan komitetu majowego będzie znany wszystkim robotnikom i że będzie w całości zrealizowany.

Scheibler i Grohman jest jedyną fabryką w Łodzi, w której zatrudnionych jest osiem tysięcy robotników.

Tą fabryką muszą się komitety obu Partyj zaopiekować — tej fabryce należy dziś pomóc.

B.

Co usłyszymy przez radio

5.57 Kraków 6.45 W-wa 7,10 Poznań 7,45 W-wa 8.30 Wiadomości gospodarcze „O łódzkim przemyśle miejscowym" pog. Wacława Zuchniewicza 8.40 Skrzynka poszukiwania rodzin 8.55 Codzienny odc. prozy: Fragm. z pow. Janusza Meissnera — „Żądło Genowefy" 9.10 Rozmaitości 9.20 Program na dzisiaj 9,25 Przerwa 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej 12.05 W-wa 14.40 „Piosenki filmowe" audyc. słown. muz. w oprac. Bolesława Busiakiewicza 14.55 „Temat wojenny i temat przedwojenny" — fel. Ludwika Skolimowskiego 15.05 Wiadomości sportowe 15.10 Koncert w wyk. uczniów Państw. Konserw. Muz. klasy prof. Mieczysława Szaleskiego 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji 15.35 „Spółdzielczość na ziemiach odzyskanych" — pog. spółdz. Jana Podczaskiego 15.45 Improwizacje fortep. w wyk. Franciszki Leszczyńskiej 16.00 W-wa 17.55 Audyc. dla robotn.. 1) „Fonsio Selerek ma głos", — wes. fel. Kacpra i Śliza 2) „Dziś w szkole" — pog. Mieczysławy Romankówny 3) Tygodniowy przegląd robotniczy 4) Płyty 18.30 W-wa 18.45 „Między żywą istotą a kryształem" — fel. nauk. dr. Jerzego Barskiego z cyklu: „Na wielkiej fali" 19.00 Kraków 21.00 W-wa 22,30 Koncert życzeń 23.00 W-wa 23.33 Program na jutro. Zakończenie audycyj i Hymn do 23.40.

Zgromadzenia przedmajowe

Komitet Obchodu I-go Maja wzywa wszystkich pracujących do wzięcia udziału

w zgromadzeniach przedpierwszomajowych

które odbędą się dnia 27 kwietnia o godz. 16-ej

w hali fabrycznej firmy „Geyer"
w sali Teatru Powszechnego
w sali Robotniczego Domu Kultury ul. Przędzalnianej 60
w sali fabrycznej firmy „Buhle"

Pracujący stawcie się licznie!

Interpelacje naszych Czytelników

Czy tak powinno być?

Kierownik sklepu spółdzielczego w Sulejowie, p. Czyż ma bardzo oryginalne podejście do propagandy spółdzielczości wśród miejscowych obywatelek oto przykład:

Grono obywatelek — wdów z dziećmi po zamordowanych przez Niemców mężach — zwróciło się do Województwa z prośbą o pomoc żywnościową, której je pozbawiono i pomoc tę otrzymały.

Przy rozdawnictwie, które miało miejsce dn. 16 b. m. o godz. 20-ej, jedna z członkiń Ligi Kobiet stojąca w kolejce otrzymała takie pouczenie:

— „A pani ma gębę od ucha do ucha i za karę otrzyma pani paczkę dopiero w poniedziałek. Jeżeli się to nie podoba, to można powtórnie iść do wojewody",

„Baby" sądzą, że takimi sprawami nie należy ob. Wojewodzie zabierać czasu, ale zwracają się do wyższych władz spółdzielczych, by pouczyły kooperatystę o elementarnych zasadach postępowania z klientami i o obowiązkach spółdzielcy.

K. Z.

SWIĘCONKA SIĘ ZEPSUŁA

(Dokończenie).

Ob. Franciszek Ciompka, że był głodny, po kilku kieliszkach już był pijany. Nic nie pamiętał co się wokoło niego działo. Wznosząc bez liku toasty, plótł coś trzy po trzy, wykrzykiwał radośnie jakieś słowa, z kimś się całował, kogoś brał za klapy marynarki i ktoś jego tarmosił za klapy, mówiąc mu: „kochany Pompka" na co żartobliwie zakładał protest, aż wreszcie popłakał się jak bóbr. Bijąc pięściami w stół, krzyczał na całe gardło: „Ciompka jestem, ty, draniu! Rozumiesz Ciompka nie Pompka!" „Wszystko jedno!" ktoś odpowiadał mu z pijackim uporem — „Ciompka czy Pompka.. wszystko jedno! Jesteś drań i świnia! Przyjąłeś mnie śledziem i krwawą kiszką!.." „Sam jesteś świnia! Przychodzi na wyżerkę z samego rana, nie da porządnym ludziom zjeść święconego..." Ale już później nic nie pamiętał i zwalił się pod stół. Gdy się ocknął, zobaczył że żona patrzyła na niego oczyma pełnymi wyrzutów. To go do reszty rozebrało: podniesionym i schrypniętym głosem mówił że owszem, miłe i inteligentne towarzystwo z przyjemnością będzie gościł u siebie w domu, że żona jego przygotowała mnóstwo świątecznego żarcia, tylko nie dla łachudrów, co z samego rano obchodzą parafię. Potem znowu płakał jak bóbr rozczulając się nad sobą samym, że nie mógł zjeść święconego, że to diabli wiedzą co za porządki aby tak nachalnie pchać się do chałupy z samego rana. No i jeszcze coś, i jeszcze coś opowiadał, przeciwko czemuś protestował i bił pięściami w stół aż wszystkie talerze podskakiwały. W konkluzji tej pory zaprosił wszystkich obecnych do siebie w gościnę. Posypały się oklaski, goście krzyczeli „brawo!" i znowu z kimś się całował, klepał kogoś po pysku i ktoś jego klepał dopóki definitywnie nie zwalił się na podłogę.

Znalazłszy się na kanapie, począł spokojnie i błogo usypiać. W pierwszym majaczeniu ujrzał nadnaturalnej wielkości indyka, gęś, kiełbasy i szynkę pokrywające się wysokim puchem pleśni, która po chwili wyglądała jak rzerzucha zasiewana w doniczkach na Wielkanoc. Niebawem rzeżucha zmieniła się w falujące pole żyta. Kołysało się i pieściło głowę Ciompki jak najsłodsze dłonie kobiece. Lecz nie trwało to długo: i to zmieniło się w wysoki sosnowy las. Kilka sosen jakby wybiegło na pole, bo w tej ciżbie jakby im było za ciasno. Miedziane i złote od zachodzącego słońca znieruchomiały nad drogą pełną zachwytu, wniebowzięte...

W tym momencie niewiadomo skąd się wziął pokraczny piesek biegł podskakując, na trzech łapkach, czwartą figlarnie unosił w powietrzu, jakby miał zamiar schować ją do kieszeni. Z mordką węszącą przy ziemi, biegł w stronę lasu i zatrzymał się przy jednej z sosen, stojących przy drodze. Trzymaną w powietrzu nóżkę podniósł jeszcze wyżej i począł zraszać pień sosnowy ukośnym, zacinającym strumykiem. Ob. Franciszek Ciompka, skonsternowany, wykrzyknął: „Aj — jaj, jaj" lecz było już zapóźno. Jakkolwiek się stało ob. Ciompka poczuł znaczną ulgę i jego wyładowany brzuch jak przeklęty pęcherz powoli opadał w dół.

W tym właśnie czasie do śpiącego ob. Ciompki na krzywych nóżkach i z otwartą kopertą majtek, podszedł mały Wicuś i z wielkim zainteresowaniem, przebierając zaróżowionymi paluszkami, oglądał tombakową dewizkę z brelokami, dekorującą brzuch śpiącego Był tak pochłonięty tymi cudami, że nie zważał, iż drepce w kałużce wyciekającej spod kanapy.

Do pokoju wpadła zgorączkowana, z wypiekami na twarzy matka Wicusia i, trzymając w rękach mokrą ścierkę, wrzasnęła jak opętana:

— O, ty lejku zatracony! Nic nie robi tylko chodzi po wszystkich kątach i brudzi... — To mówiąc ze złością trzepnęła ścierką w otwartą kopertę malca. — Trzeba wołać e.. ... e!.. — upominała i nakazywała.

Ob. Ciompka otworzył jedno oko i znowu spał, pochrapując cicho. Ta nagana jego nie dotyczyła.

Malec nie zapłakał, lecz spojrzał na matkę wzrokiem, w którym było wszystko, który wyrażał zdumienie, gniew i krzywdę. Nie oglądając się podreptał w drugi koniec pokoju, pozostawiając na podłodze mokre, drobne ślady stóp.

Całe towarzystwo przybyło do Ciompków dopiero w drugi dzień świąt, gdyż ob. Franciszek spał na kanapie u Paździorków przez cały wieczór, noc i do południa następnego dnia. Nikt nie mógł go obudzić.

Gdy weszli do mieszkania, serce ob. Gieny ścisnęło się gwałtownie i po chwili zatrzepotało jak spłoszony wróbel: w pokoju unosił się niemiły zapach zepsutego mięsa. Lecz gdy zajrzała za komodę, nieopisane przerażenie ogarnęło jej pierś — kiełbasy i nadziewana gęś były pokryte grubym kożuchem pleśni. To samo działo się z szynką zamkniętą w szafie.

Zajrzała do ciast, lecz i one straciły cały swój urok.

— Kochani goście, wszystko diabli wzięli!... — krzyknęła przerażona i jak kłoda zwaliła się na kanapę.

Spod łóżka kuprem do przodu począł wysuwać się pieczony indyk; był zmieniony nie do poznania.

— Azorek! — krzyczała kuzynka Pela. — Porzuć to świństwo! Otruje się na śmierć zatruje!..

Ktoś otworzył drzwi i Azorek, trzymając w zębach indyka wybiegł do sieni, unosząc cenną zdobycz.

Za Azorkiem wypłynęło całe towarzystwo.

Ob. Gienia otworzywszy oczy ujrzała, jak mąż wrzucił do szklanki białe pastylki z flakonika znalezionego w świątecznej paczce unrowskiej.

— Gienusiu kochana — powiedział blado— jakoś niedobrze się czuję..

Obserwator z przeciwka

ZMIERZCH

Między grube pnie kilku świerków, co sterczą samotnie na skraju poręby, plamiącej mnóstwem czarnych pniaków zgniłozielony upłaz wzgórza, zsuwało się słońce, pławiąc się w miedzianym blasku, podobnym do przejrzystego kurzu, nieruchomą warstwą nawisłego nad daleką widownią. Odblaski jego lśniły jeszcze na krawędziach chmur, wyzłacając je i zabarwiając szkarłatem, wrzynały się między fałdy szarych kłębów i szkliły na wodach. W brózdach ściernisk i podorywek jesiennych, na sapowatych niwkach i świeżych karczowiskach, gdzie stały smugi wody po niedawnej nawałnicy, mieniły się rude plamy, jak kawałki szyb przepalonych. Na szare, przyklepane skiby padał, uciążliwy dla oczu, zwodniczy cień fioletowy, piaszczyste wydmy żółkły — zielska na przykopach, krzaki na miedzach miały jakieś nieswoje, chwilowe barwy.

W głębokiej kotlinie, otoczonej ze wschodu, północy i południa podkową wzgórz, obdartych z lasu, płynęła struga, rozlewając się w zatoki, bagna, planie i szyje, powstająca tam właśnie ze źródlisk zaskórnych. Dokoła wody, na torfiastym kożuchu rosły gąszcze trzcin, wysmukłe sity, tataraki i kępy nikłej rokiciny. Nieruchoma czerwona woda świeciła się teraz spod wielkich liści, grzybienia i szorstkich wodorostów w postaci bezkształtnych plam bladozielonych.

Nadleciały stadkiem cyranki, krążyły kilkakroć z wyciągniętymi szyjami, przerywając ciszę melodyjnym, dzwoniącym świstem skrzydeł, zataczały w powietrzu elipsy coraz mniejsze, — wreszcie zapadły w trzciny, z łoskotem rozbijając wodę piersiami. Ucichł dudniący lot bekasów, głuche wołanie kurki wodnej, ustało dowcipne pogwizdywanie kulików, poznikały nawet szklarze i modre świteziarki, wiecznie trzepoczące siateczkowatymi skrzydłami dokoła badylów sitowia.

Błądziły tylko jeszcze po świetlanej powierzchni głębin niestrudzone muchy wodne na swoich szczudlastych nogach, cienkie jak włosy, a zaopatrzonych w kolosalne i nasycone tłuszczem stopy — i pracowało dwoje ludzi.

Błota należały do dworu. Dawniejszy młody dziedzic taptał się po nich z wyżłem za kaczkami i bekasami póty, póki wszystkich la-

sów nie wyciął, pól nie zostawił odłogiem i, wyleciawszy nagle z dziedzictwa, nie oparł się aż w Warszawie, gdzie teraz wodę sodową w budce sprzedaje.

Gdy nastał nowy, mądry dziedzic, biegał po polach z kijkiem i często nad błotami stawał, w nosie dłubiąc. Gmerał w bagnie rękami, dziury kopał, mierzył, wąchał, — aż wreszcie wymyślił rzecz dziwną. Kazał karbowemu wynajmować dzień w dzień chłopów do kopania torfu, szlam na pola wywozić taczkami, na kupy składać, a dziury kopać precz, póki się nie wybierze miejsca na sadzawkę: wówczas groble fundować, dół na drugą sadzawkę wybierać niżej, aż ich się kilkanaście uzbiera; wtedy rowy rżnąć, wody napuszczać, mnichy wstawiać i ryby sadzić...

Do wywożenia torfu najął się zaraz Walek Gibała, bezrolny wyrobnik, na komornym siedzący w pobliskiej wiosce. Gibała u dawnego dziedzica służył za fornala, ale u nowego się nie utrzymał. Nowy dziedzic i nowy rządca po pierwsze ordynarię i pensje zaraz zmniejszyli, a powtóre szukali w każdej rzeczy złodziejstwa. U dawnego dziedzica każdy fornal pół garnca owsa swojej parze koni ujmował i niósł wieczorkiem do szynkarza Berlina za tytuń, za bibułkę, za kapkę gorzałki. Jak tylko nowy rządca nastał, zaraz ten interes zmiarkował, a że na Walka właśnie wina padła, w pysk mu dał i wygnał ze służby.

Odtąd Walek z babą siedział na komornym we wsi, bo służby znaleźć nie mógł; rządca wydał mu takie świadectwo, że niepodobna było zgłaszać się nawet gdziekolwiek do służby. We żniwa tu i ówdzie po chłopach zarabiali oboje: ale zimą i na przednówku cierpieli głód straszliwy, nieopisany. Ogromny, kościsty chłop z żelaznymi mięśniami wysechł jak wiór, sczerniał, zgarbił się, zesłabł. Baba — jak baba, u kumoszki się pożywi, grzybów, malin, poziomek nazbiera, do dworu, albo do Żyda zaniesie i choć na bułkę chleba zarobi, a chłop przy młócce bez jedzenia nie podoła. Gdy karbowy zapowiedział kopanie na łące, obojgu aż się oczy zaświeciły. Sam rządca trzydzieści kopiejek od wyrzucenia sążnia kubicznego obiecał.

Walek babę do kopania zajmował dzień dnia. Ona taczki naładowuje, on po tarcicach, rzuconych przez bajora, wywozi szlam na pole. Robota pali im się w rękach. Mają dwoje wielkich i głębokich taczek, nim Walek puste przyciągnie, już drugie naładowane: — szle na ramiona narzuca i pcha pod górę. Żelazne kółko skrzypi przeraźliwie; rzadkie, czarne cieknące błoto, przerośnięte korzonkami, pierzcha i flejtuchami pada na obnażone do kolan nogi chłopa, gdy taczki z deski na deskę przeskakują, szla wrzyna mu się w kark i ramiona, wyciskając na koszuli czarne [illegible] cuchnącego potu, ręce mdleją w łokciach, nogi cierpną i drętwieją od zanurzania ich w szlamie, — ale dwa kubiki na dużym dniu wybrane, to znaczy kawał grosza w kieszeni

kie i skwapliwe jego ruchy jak małpa, narzucała błoto cztery razy szybciej, — już nie mięśniami, nie z chłopską rozważną ekonomią wysiłku, ale mocą nerwów. W piersiach jej rzężało, pod powiekami migały jaskrawe kolory, mdliło w piersiach i leciały z oczu łzy gorzkie, grube, łzy bezmyślnego bólu — w ten gnój zimny i cuchnący. Co wbije w ziemię rydel, to spojrzy, czy do palika daleko: gdy ładunek gotowy, chwyta taczki i biegnie w „dyrdy" naśladując chłopa.

Mgły wspięły się wysoko, zawlekły szuwary i nad szczytem olszyn murem nieruchomym stoją. Znać w nich drzewa, jak plamy nieokreślonej barwy, dziwacznie wielkich kształtów, a nędzarzy, biegnących w poprzek rozdołu, jak jakieś potwornie ogromne widziadła.

Głowy ich opadają na piersi, ręce wykonywują ruchy jednostajne, kadłuby zginają się ku ziemi...

Kółka taczek turkoczą i skwierczą, fale podobne do rozcieńczonego wodą mleka kołyszą się między wzgórzami czarnymi.

W głębinie niebios rozniecila się gwiazda wieczorna, płonie, drżąc i ciska w poprzek mroków ubogie swoje światełko.

***

...Kiedy przyjdziecie na ojczystą ziemię, macie nastawić bagnety przeciwko spróchniałym prawom podłości przemocy człowieka nad człowiekiem, macie bagnetem zagrozić. Padnie rozkaz".

"Sułkowski"

Mieli nadzieję, że pod koniec jesieni trzydzieści rubli odłożą, komorne zapłacą, beczkę kapusty zakupią, ziemniaków z pięć korcy, sukmanę, buty, zapasek ze dwie, szorc dla baby, płótna na koszulę, że przebiedują do wiosny, to młocką, to tkactwem u ludzi dorabiając.

Aż tu rządcy po trzydzieści kopiejek od kubika wydawało się znienacka za wiele. Zwąchał, że nie każdy się złakomi od świtu do nocy w błocie gmerać, że im tam widać dobrze dojadło, kiedy bez namysłu do takiej roboty się kwapią; po dwadzieścia kopiejek, powiada, to dobrze, a nie, to nie...

Po chłopach w taki czas nie zarobi, dwór się swoimi ludźmi przy młóckarniach i maszynach obywa; — przebierać nie ma w czym. Walek po takiej zapowiedzi poszedł do karczmy i schlał się ze złości jak bydlę. Na drugi dzień babę wyprał i pojął ze sobą do roboty.

Od tego czasu — na małym dniu — te same dwa kubiki wyrzucają, od rannego brzasku do szczerej nocy nie ustając w robocie.

I teraz oto zdala noc idzie: dalekie, jasnoniebieskie lasy sczerniały i rozpływają się w pomroce szarej, na wodach blask przygasa, od stojących przed zorzą świerków padają niezmierne cienie. Na szczytach wzgórz, po porębach, czerwienieją się tylko jeszcze gdzie niegdzie to pniaki, to kamienie. Od tych punktów świecących odbijają się małe i nikłe promyki, wpadając w głębokie pustki, jakie tworzy pośród przedmiotów ciemność niezupełna, wibrują w nich, łamią się, drżą przez mgnienie oka i gasnę, gasną pokolei. Drzewa i krzewy tracą wypukłość, bryłowatość, kolor naturalny i tkwią w szarej przestrzeni tylko jako płaskie kształty o dziwacznych zarysach, czarne zupełnie.

W nizinie zsiada się już mrok gęsty i pociąga chłód nawskroś przejmujący człowieka. Pomroka idzie niewidzialnymi falami, pełznie po zboczach wzgórz, wciąga w siebie jałowe barwy ściernisk, wykrotów, osypisk, głazów.

Na spotkanie fal mroku wstają z bagien inne, białawe, przejrzyste, ledwo-ledwo widzialne, czołgają się smugami, kłębami, okręcają się dokoła zarośli, dygocą i miętoszą ponad wód powierzchnią. Zimny powiew wilgoci mięsi je, tłucze po dnie doliny, rozciąga na płask, jak postaw zgrzebnego płótna.

— Mgła idzie... — szepce Walkowa.

Jest to chwila zmierzchu, kiedy wszystkie kształty widoczne zdają się rozsypywać w proch i nicość, kiedy rozlewa się nad powierzchnią gruntu szara próżnia, zagląda w oczy i uciska serce jakąś nieznaną zgryzotą. Walkową strach ogarnia. Włosy jeżą jej się na głowie i mrowie przechodzi po skórze. Mgły idą, jak żywe ciała, podpełzają do niej chyłkiem, zabiegają z tyłu, cofają się i czają i znowu ławą suną coraz natarczywiej. Kładą na niej wreszcie wilgotne swe ręce, wsiąkają w ciało aż do kości, drapią w gardzieli i łechcą w piersiach.

Wtedy przypomina jej się dziecko. Od południa go nie widziała: śpi samo jedno w zamkniętej izbie, w kolebce lipowej zawieszonej u stragarza na brzozowych wiciach.

Płacze tam pewno, zachłysta się, łka... Matka słyszy ten płacz przedziwny, żałosny, jak pisk kani na pustkowiu. Rozlega się on w jej uszach, nęka jakieś jedno miejsce w mózgu i drażni w sercu. Przez cały dzień nie myślała o nim, bo twarda robota rozprasza wszelkie myśli, unicestwia je prawie i mąci, ale teraz strach wieczorny zniewala ją do skupienia się, zaczepienia myślami o tę kruszynę...

— Walek — mówi trwożliwie, gdy chłop taczki przyciągnął, — polecę do chałupy, naskrobię ziemniaków?...

Gibała nie odpowiada, jakby nie dosłyszał, zabiera taczki i rusza, przysiadając, jak wór żyta na wadze dziesiętnej. Gdy powrócił, kobieta błagała go znowu:

— Waluś, polecę?

— Ej... — mruknął od niechcenia.

Zna ona jego gniew, wie, jak on umie chwycić pod żebro, zebrać w garść skórę, trząsnąć raz, drugi, a potem cisnąć człowiekiem, jak kamieniem między szuwary. Wie, jak on potrafi zedrzeć jej szmatkę z głowy, omotać sobie pięść włosami i przewlec struchlałą kobietę kawał drogi, albo w zapamiętałości wyrwać z błota rydel i ciąć przez łeb bez namysłu — zabije, czy nie zabije.

Ale nad bojaźnią kary góruje niecierpliwa troska, podniecająca aż do bólu. Chwilami baba zamierza uciec: tylko się na bałyku zsunąć w wąwozik, skoczyć przez strugę, a potem po roli, po zagonach, naprzełaj! Schylając się i napełniając taczki, leci myślami, skacze jak łasica, wyczuwa już prawie ból, gdy boso biec będzie po ścierniskach, zarosłych drobną tarniną i jeżynami... Te ostre kolki kłują jej nie tylko nogi, ale przebijają serce. Dopada chaty, odmyka zasuwę drewnianym kluczem, bije jej na twarz ciepło i zaduch izby — spina się do kolebki.

Zabije ją Walek, gdy przyjdzie do chaty, skatuje — a to i cóż, to tam już potem... Skoro jednak Walek wynurzy się ze mgły, ogarnia ją lęk jego pięści. Znowu się modli pokornie, aczkolwiek wie, że jej ten zbój nie puści.

— A tam dziewucha może uświerkła...

Nie odpowiedział nic, zrzucił z ramion szelkę od taczek, zbliżył się do żony i wskazał ruchem głowy palik, do którego muszą dziś dokopać. Potem ujął za rydel i zaczął raz za razem narzucać szlam na swoje taczki. Robił to zapamiętale, szybko, bez tchu. Narzuciwszy pełne taczki, pchnął je, biegnąc cwałem, i rzekł na odchodnem:

— Pchaj i ty swoje, próżniaku...

Pojęła to łaskawe ustępstwo na rzecz jej miłości, tę grubiańską dobroć, tę twardą i surową jakby pieszczotę, bo jeśli narzucają ziemię oboje, robotę można skończyć daleko prędzej. Naśladowała teraz szyb-

Kina

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 67) „GRZESZNICY BEZ WINY".
„TĘCZA" (ul. Piotrkowska 108) „POD GOŁYM NIEBEM"
„WISŁA" (Przejazd 1) „FORTANCERKI"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20) — „SKŁAMAŁAM"
„GDYNIA", (Przejazd 2) „BLAGIER".
„STYLOWY" (Kilińskiego 123) — „DWAJ ŻOŁNIERZE"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16) „DZIECI KAPITANA GRANTA".
„HEL" (Legionów 2) „BLAGIER"
„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178) „TRZECH PRZYJACIÓŁ"
„PRZEDWIOŚNIE" (Żeromskiego 74-76) „ZŁOTA MASKA"
„TATRY" (Sienkiewicza 40) — „ZŁOTA MASKA".
„REKORD" (ul. Rzgowska 2) — „PIEKARZ WARSZAWY"
„BAJKA" (Franciszkańska 31) — „MANEWRY MIŁOSNE"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16) „ZNACHOR"
„ROMA" (Rzgowska 84) — „ZNACHOR"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26) — „CZTERY SERCA"
„MUZA" (Ruda Pabianicka) — „JADZIA"
„ADRIA" ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)— „FORTANCERKI"
KINOTEATR OŚWIATOWY O. M. T. U. R. — Kopernika 8 — „KOT W BUTACH"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5) — „OSTATNIE OSTRZEŻENIE"
„OŚWIATOWY" codziennie o godz. 17 i 18.30, w niedzielę i święta 15.30, 17, i 18.30 wszystkie miejsca po 5 i 10 zł.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. W niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Bałtyk", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe) zgłaszać się w Radzie Zakładowej fabryki Gevera (Piotrkowska 295) od godz. 10 13-tej. Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Komunikat Nr. 1

z dnia 25 kwietnia 1946 roku

Zgodnie z Dekretem z dnia 8 marca 1946 roku o majątkach opuszczonych i poniemieckich (Dz. U.R.P. Nr. 13 poz. 87) Tymczasowy Zarząd Państwowy na m. Łódź i Województwo Łódzkie przekształcony zostaje w Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Łodzi.

Począwszy od dnia 1 maja 1946 roku Tymczasowy Zarząd Państwowy na m. Łódź i Województwo Łódzkie używać będzie druków stempli i pieczęci z nazwą „Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Łodzi".

Biuro Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego mieszczą się w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 7.

STANISŁAW DOWBÓR
Dyrektor
Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W.P.

Codziennie o godz. 19 min. 15 oraz w niedzielę o godz. 16 i 19 min. 15 komedia Aleksandra Fredry „Zemsta" z udziałem Józefa Węgrzyna, Jerzego Leszczyńskiego, Władysława Grabowskiego, oraz Tymowskiej, Góreckiej, Boguckiego, (Łapińskiego) i Świderskiego. Świetne przedstawienie „Zemsty", w której Łódź po raz pierwszy od 1939 roku ma możność ujrzenia najznakomitszych przedstawicieli aktorstwa polskiego cieszy się olbrzymim powodzeniem.

TEATR POWSZECHNY TUR

gra do niedzieli włącznie świetną komedię Pagnola „Marjusz" w reżyserji i z udziałem Aleksandra Zelwerowicza w popisowej roli Cezarego „należącej do najświetniejszych w repertuarze wielkiego artysty. W przyszłym tygodniu premiera komedii Moliera w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego „Szelmostwa Skapena".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

(Daszyńskiego 34)

Codziennie o godzinie 19.15 sztuka Jarosława Iwaszkiewicza „STARA CEGIELNIA". Udział biorą Hanna Bielicka, Janina Draczewska, Wanda Jakubińska, Jerzy Duszyński, Zdzisław Relski, Ludwik Tatarski i Feliks Żukowski. Kasa czynna od godziny 15, w niedzielę i święta od godziny 10-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godzinie 19-ej w dalszym ciągu dos konała komedia muzyczna „Król Włóczęgów" Udział bierze cały zespół artystyczny chór—balet i orkiestra pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety nabyć można do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17-ej w kasie teatru.

ODWOŁANIE KONCERTU SYMFONICZNEGO W FILHARMONII

Z powodu nagłej niedyspozycji dyrektora Górzyńskiego dzisiejszy koncert symfoniczny zostaje odwołany. Za zakupione bilety zwraca pieniądze kasa kina „Bałtyk" od godz. 10-ej do 14-ej.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś z powodu próby generalnej Teatr nieczynny. Jutro dnia 27 bm. premiera p.t. „Wiosenne Rewierendum".

„SZELMOSTWA SKAPENA" W TEATRZE POWSZECHNYM

Najbliższą nowością repertuarową Teatru Powszechnego TUR będzie jedna z najzabawniejszych komedii Moliera „Szelmostwa Skapena" w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Reżyseruje Józef Wyszomirski, dekoracje i kostiumy O. Axera, ilustracja muzyczna M. Mierzejewskiego, choreografia J. Hryniewickiej. W roli Skapena Jacek Woszczerowicz. Obsadę innych ról stanowią: Billing, Czengery, Puchniewska, Łapicki, Łapiński, Pągowski, Skulski i Wołłejko.

Wystawienie „Szelmostw Skapena" w niezwykle ciekawej i oryginalnej inscenizacji, jaką przygotowuje Józef Wyszomirski budzi duże zaciekawienie.

„FREUDA TEORIA SNÓW" Cwojdzińskiego w Teatrze Na Piętrku

W nadchodzącą sobotę w Teatrze na Piętrku (Studio Muzyczne Traugutta 1) rozpoczyna występy świetna para artystów Janina Romanówna i Jan Kreczmar w komedii Cwojdzińskiego „Freuda Teoria Snów", jednej z najoryginalniejszych i najdowcipniejszych w współczesnym repertuarze komediowym. Rola kobieca należy do najświetniejszych ról Janiny Romanówny, Kreczmara po rolach w Fantazym, Elektrze i Wesełu ujrzy Łódź po raz pierwszy we współczesnej komedii.

Wystawienie „Freuda Teorii Snów" obudziło wielkie zainteresowanie.

RECITAL WOYTOWICZA W FILHARMONII.

W niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 12-ej w południe odbędzie się w sali kina „Bałtyk" recital fortepianowy znakomitego pianisty i kompozytora Bolesława Woytowicza. Wspaniały program obejmuje utwory Bacha, Beethovena, Mozarta, Chopina, Prokofiewa, Debussy'ego. Bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk" Narutowicza 20.

Zarządzenie

o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciw ospie.

Na podstawie art. 1 i 2 ustawy z dnia 19 lipca 1919 roku o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko ospie (Dz. U.R.P. Nr. 13, poz. 113 z 1934 r. zarządzam szczepienie ospy na terenie Wielkiej Łodzi.

Pierwszemu szczepieniu (wakcynacja) podlegają:

a) wszystkie dzieci urodzone w 1945 roku.
b) wszystkie dzieci starsze i osoby dorosłe, dotychczas niezaszczepione.

Szczepieniu powtórnemu (rewakcynacja) podlegają:

a) wszystkie dzieci, które ukończyły lat 6.
b) wszystkie dzieci i osoby dorosłe, dotychczas niezaszczepione powtórnie.

Terminy szczepień: od 6 maja do 1 czerwca 1946 roku i od 2 września do 30 września 1946 roku.

Punkty szczepienia:

1 punkt — ul. Piotrkowska 113
2 punkt — ul. Żwadzka 41
3 punkt — ul. Zgierska 130
4 punkt — ul. Szpitalna 4
5 punkt — ul. Srebrzyńska 75
6 punkt — ul. Sanocka 36
7 punkt — ul. Pryncypalna 3
8 punkt — ul. Pomorska 125
9 punkt — ul. Napiórkowskiego 72
10 punkt — ul. Staszyca (Rud. Pab.) 100

Szczepienia dokonywane będą codziennie w dni powszednie w godzinach od 5-tej do 7-ej po południu.

Sprawdzanie, czy ospa się przyjęła odbywać się będzie w tych samych lokalach i godzinach w tydzień po dokonanym szczepieniu (wakcynacji i rewakcynacji).

Uchylenie się od obowiązku szczepienia pociąga za sobą sankcje karne przewidziane w art. 9 ustawy z dnia 19 lipca 1919 roku o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko ospie (Dz. U.R.P.Nr. 13, poz. 113 z 1934 roku).

Za Prezydenta Miasta
(—) Eugeniusz Ajnenkiel
Wiceprezydent Miasta

ZARZĄD Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Łódzkiego prosi wszystkich członków o przybycie w dniu 28 kwietnia 1946 roku o godz. 11 rano do lokalu Biblioteki Publicznej Andrzeja 14 na Walne Zgromadzenie Członków.

OGÓLNOKRAJOWY ZJAZD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO KONFEKCYJNO ODZIEŻOWEGO

W dniu 27 i 28 kwietnia odbędzie się w Łodzi w sali Z.W.M. przy ul. Kilińskiego 124 Ogólnokrajowy Zjazd Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Konfekcyjno Odzieżowego.

Komisja Organizacyjna.

CECH FRYZJERÓW W ŁODZI

zawiadamia członków Cechu, że dn. 28 kwietnia b. r. odbędzie się Pierwszy Wojewódzki Zjazd Rzemiosła Fryzjerskiego w Łodzi. Zbiórka uczestników o godz. 8.30 w gmachu Ogólnopolskiego Tow. Technicznego, Piotrkowska Nr. 102.

OBWIESZCZENIE

o obowiązku przymusowych szczepień przeciw durowi brzusznemu.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 17 kwietnia 1945 roku (Dz. U. R. P. z 1945 roku Nr. 15, poz. 88) wydanego w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej w sprawie przeprowadzenia przymusowych szczepień ochronnych przeciw durowi brzusznemu podaje do wiadomości, że w dniach od 6 maja do 31 lipca 1946 roku na całym terenie Wielkiej Łodzi przeprowadzone zostanie przymusowe szczepienie ochronne przeciw durowi brzusznemu.

Szczepieniu podlegają wszystkie osoby urodzone w latach od 1886 do 1941 roku włącznie, zamieszkałe lub czasowo przebywające na terenie Wielkiej Łodzi.

Indywidualnych zwolnień od przymusowego szczepienia może udzielić tylko lekarz szczepiący, po przedstawieniu mu ważnych przyczyn, uniemożliwiających szczepienie.

Szczepienia odbywać się będą w następujących punktach:

1 punkt — ul. Sierakowskiego 49
2 punkt — ul. Łagiewnicka 37
3 punkt — ul. Żeromskiego 4
4 punkt — ul. Pomorska 23
5 punkt — ul. Piotrkowska 113
6 punkt — ul. Lubelska 7
7 punkt — ul. Tuszyńska 97
8 punkt — ul. Ciasna 10
9 punkt — ul. Staszyca (Rud. Pab.) 240

i będą dokonywane codziennie w dni powszednie w godzinach rannych od 8-ej do 10-ej.

Po upływie terminu przymusowych szczepień na danym obszarze — do szkół, zakładów naukowych, wychowawczych jak również do pracy w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych oraz prywatnych przyjmowanie mogą być tylko osoby, które przedstawią świadectwa o dokonanym szczepieniu ochronnym przeciw durowi brzusznemu, względnie o zwolnieniu od obowiązków szczepienia.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia, jak również winni przeciwdziałania akcji przymusowych szczepień ochronnych przeciw durowi brzusznemu o ile czyn ich nie jest zagrożony surowszą sankcją z mocy innych przepisów prawnych, podlegają karze aresztu do 3-ech miesięcy i grzywny do 3.000 złotych lub jednej z tych kar.

Uwaga: Szczepienia są bezpłatne.

Za Prezydenta Miasta
(—) Eugeniusz Ajnenkiel
Wiceprezydent Miasta

W dniu 24 kwietnia r. b. zmarł po długich cierpieniach nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek

ś. † p. Roman Banasiak

przeżywszy lat 68.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 27 kwietnia b. r. o godz. 15-ej z domu żałoby przy ul. Pomorskiej Nr. 46

O tej bezgranicznej dla nas wielkiej stracie zawiadamia

RODZINA

Kronika Łódzka

Przygotowania 1-szo majowe

Prezydium Komitetu Obchodu Święta 1-go Maja, wzywa wszystkie Komitety 1-szo Majowe na Dzielnicach, w fabrykach i zakładach pracy do natychmiastowego organizowania wieców i masówek, celem przygotowania rzesz robotniczych do obchodu 1-szo Majowego.

Poza tym Prezydium zawiadamia, że we wtorek, dnia 30 kwietnia br. o godzinie 18 odbędą się trzy uroczyste akademie 1-szo Majowe:

1. W sali teatru Wojska Polskiego (ul. Jaracza 27).
2. W sali teatru Powszechnego TUR (11-go Listopada 21).
3. W sali CRDK (Piotrkowska 243).

Zaproszenie na powyższe akademie rozesłane będą za pośrednictwem organizacji politycznych i Związków Zawodowych.

Jednocześnie Prezydium apeluje do wszystkich 1-szo Majowych Komitetów Dzielnicowych i fabrycznych, aby w swoich świetlicach i salach samodzielnie organizowały uroczyste akademie 1-szo Majowe.

Prezydium Komitetu
Obchodu 1-go Maja

***

Sekretariat Prezydium Komitetu Obchodu Dnia 1-go Maja w Łodzi zawiadamia, że w niedzielę, dnia 28 kwietnia, o godz. 14 w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej, przy ul. Pomorskiej 16 odbędzie się posiedzenie Prezydium Komitetu.

Prezydium Komitetu Obchodu Święta 1-go Maja w Łodzi zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 29 kwietnia o godz. 10 rano. w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej, przy ul. Pomorskiej 16, odbędzie się plenarne posiedzenie całego Komitetu. Sprawy bardzo ważne! Stawiennictwo wszystkich członków Komitetu Obowiązkowe.

KOMUNIKAT

Komitet Łódzki PPR zawiadamia, że w sobotę, dnia 27 kwietnia br., o godz. 19-ej punktualnie w sali świetlicy Dzielnicy Górna-Lewa, przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się zebranie kół prelegentów dzielnicowych i kierowników kół agitacyjno-propagandowych.

Stawiennictwo obowiązkowe.

ODCZYTY W DOMU PROPAGANDY PPR

W piątek, dnia 26 kwietnia, o godz. 18 odbędzie się w Domu Propagandy PPR, Piotrkowska 262 odczyt tow. Dyleskiego na temat „Walka z wrogą propagandą". Obecność słuchaczy Kursu agitatorów obowiązkowa.

W sobotę, dnia 27 kwietnia br., o godzinie 18 odbędzie się odczyt tow. Grambo na temat „Znaczenie referendum ludowego w Polsce". Po referacie interesujący film.

OTWARTE ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELI PPR.

W dniu 27 bm., o godz. 18-tej punktualnie odbędzie się otwarte zebranie Koła Nauczycieli PPR w lokalu przy ul. Południowej Nr. 11. p. 1.

Tematem obrad będzie „Referendum Ludowe" i wybory do ciał ustawodawczych w Polsce.

Wszystkich nauczycieli, których ta sprawa interesuje, prosimy o przybycie na zebranie.

Członkowie Koła winni przybyć obowiązkowo.

UWAGA! ZWIĄZKOWCY!

Niniejszym zawiadamiamy, że w sobotę, dnia 27 kwietnia br., o godz. 14.30 w sali Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, przy ul. Strzeleckiej Nr. 2, odbędzie się Konferencja Zarządów wszystkich Związków, wchodzących w skład Okręgowej Komisji z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawa omówienia święta 1-go Maja.
2. Wnioski.

Prosimy o punktualne i obowiązkowe przybycie. Członkowie Zarządu muszą być zaopatrzeni w pisemne mandaty swoich organizacyj.

Spotkamy się w hali Wimy

Dzisiaj o godzinie 19 rozpoczyna się rewia najlepszych pięściarzy klubów sportowych Zrywów z całej Polski.

Hala Widzewskiej Manufaktury, która nie dawno przeżywała wielkie dni mistrzostw Polski, znów zaroi się kilkutysięcznym tłumem i w ciągu trzech dni przeżywać będzie nowe emocje.

Oprawa mistrzostw bokserskich k.s. Zrywów ma być bardzo uroczysta. Oficjalne otwarcie nastąpi punktualnie o godzinie 19-ej i złożą się na nie między innymi przemówienie pułkownika Moczara w imieniu organizatorów mistrzostw ZWM Zryw-Wima, oraz przedstawicieli władz państwowych i związkowych.

Do mistrzostw zgłosiło się osiem okręgów, z których każdy, z wyjątkiem krakowskiego i warszawskiego wystawia pełną drużynę w ośmiu wagach. Najsilniejszym okręgiem jest okręg pomorski, który reprezentują pięściarze k.s. Zryw z Bydgoszczy. Takie nazwisko jak Jóźwiaka, którego oglądaliśmy niedawno na mistrzostwach Polski, Zalewskiego, Rinkego są znane wszystkim, którzy interesują się pięściarstwem. Ósemka Zrywu bydgoskiego będzie miała niewątpliwie obok Łodzi jedną z największych szans zdobycia pucharu ofiarowanego przez organizatorów pierwszych mistrzostw ZWM Zryw—Wima dla najlepszego zespołu.

Dla orjentacji naszych Czytelników podajemy imienne zgłoszenia poszczególnych okręgów według kolejności wag, poczynając od wagi muszej do ciężkiej.

LISTA ZGŁOSZEŃ

Bydgoszcz: Borawicz, Jóźwiak, Zalewski, Rinke, Drzewiecki, Bednarz, Nowicki, Ciszewski.

Śląsk: Przezdzing, Poloczek, Kryzbek, Nawa, Stasiak, Tyka, Janota, Knicz.

Poznań: Stępniewicz, Wróblewski, Rożek, Tulewicz, Wolniakowski, Dubicz, Tatarski.

Rzeszów: Dziążyński, Gajda, Nowak, Lipczyński, Maliszewski, Mrek, Piotrusiewicz, Kuśnierz.

Białystok: Rukedcz, Górecki, Małyszko, Zalewski, Abłozewicz, Krauze, Patewicz.

Kraków: Gajewski, Mrozowski, Piwowarczyk.

Warszawa: nadesłała trzy zgłoszenia bezimienne.

Łódź: Błażyński, Weber, Pluta, Woźniakiewicz, Dąbski, Untoń, Gertner, Kłodas.

Pierwsi goście poczęli zjeżdżać się do Łodzi już w środę. Pierwsi przyjechali białostoczanie. Zawodnicy zakwaterowani zostali w Zarządzie Wojewódzkim Walki Młodych, gdzie otrzymują również posiłki.

Obsadę sędziowską tak w ringu, jak i sędziów punktowych deleguje Łódzki Okręgowy Związek Bokserski.

Bilans trzech spotkań

Bilans trzydniowego pobytu w Łodzi drużyny czeskich Zawodowców Victorii Ziżkov przedstawia się następująco.

Victoria Ziżkov rozegrała 3 spotkania odnosząc dwa zwycięstwa: z reprezentacją Łodzi 3 : 2, oraz z P.T.C. 5 : 1 i uzyskując jeden wynik remisowy 2 : 2 z ŁKS-em.

Najlepszymi strzelcami okazali się Zuzanek i Vyletal. Czesi strzelili po 4 bramki, Hora 2. Z naszych graczy najlepszym strzelcem był Włodarczyk (ŁKS), zdobywca 2 bramek, jedną na meczu z ŁKS-em i jedną na meczu z reprezentacją Łodzi. Baran, Hagendorf (ŁKS) i Grabski (PTC) zdobyli na Czechach po jednej bramce.

Ogółem Czesi zdobyli 10 bramek, nasi zaś chłopcy zadowolić się musieli połową, to jest pięcioma.

Meczom przyglądało się ogółem około 24.000 widzów.

Nagrody wpływają

Na ręce organizatorów pierwszych ogólnopolskich zawodów bokserskich K. S. Zrywów, wpływają ciągle nagrody honorowe od różnych osób i instytucji, przeznaczone dla indywidualnych zwycięzców i najlepszych drużyn.

Ostatnio wpłynęły następujące nagrody:

Puchar dla zawodnika, mającego najlepszą walkę, ofiarowany przez Prezydium Związków Zawodowych.

Talerz srebrny dla mistrza wagi koguciej, ofiarowany przez F-mę Kantor.

Puchar dla mistrza wagi piórkowej, ofiarowany przez Zarząd Wojewódzki PPR.

Puchar dla mistrza wagi ciężkiej, ofiarowany przez dyr. Pisaneckiego.

Pięściarze otrzymują premię

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski uchwalił wyasygnować kwotę 100 tysięcy złotych, jako zapomogę dla klubów zrzeszonych w Związku. Trzyczwarte tej sumy będzie podzielone pomiędzy kluby A i B klasowe, zaś jedna czwarta zostanie przeznaczona na premię, którą otrzymają wszystkie kluby.

Trzeci dzień rozpraw
przeciw NSZ-owskiej bandzie „Topora"
Po zamordowaniu Wł. Kowalskiego przyszli zabrać „spadek" po nim

W trzecim dniu rozprawy przeciw 20-tu członkom bandy NSZ-etu zeznawał świadek Zgieb Stanisław, rolnik z powiatu opoczyńskiego. Uzbrojeni po zęby bandyci weszli do jego mieszkania i po **sterroryzowaniu obecnych tam osób przystąpili do rabunku. Od Zgieba domagali się 20-tu tysięcy złotych, które miał rzekomo otrzymać za sprzedaną świnię.** W podobny sposób nachodzili mieszkanie świadka jeszcze sześć razy, w regularnych odstępach czasu

Podczas drugiej wizyty Zgieb został ciężko uderzony w głowę tępym narzędziem. Za każdym razem zabierali ubrania, pościel, bieliznę i worki z żytem. Ciężko chorą matkę Zgieba wyrzucili z łóżka, celem przeprowadzenia szczegółowej rewizji

Do izby wchodziło zazwyczaj czterech bandytów, a reszta stała pod oknami, by uniemożliwić ucieczkę mieszkańcom.

Następnie sąd zarządza konfrontację z oskarżonymi. Zgieb jednakże nie może rozpoznać żadnego z oskarżonych z tego względu, że podczas napadu było zupełnie ciemno, a bandyci posługiwali się latarkami elektrycznymi.

Oskarżony Stasiak przyznaje się, że był podczas jednego z napadów u świadka, ale tylko *„mimowoli"*. Bandyci przyszli na jego podwórko i kazali się prowadzić do Zgieba. Ponieważ byli w mundurach, więc „rozkaz" wykonał.

Następnie zeznaje świadek Kowalski Wacław, który opowiada, jak w roku ubiegłym **brat jego został zamordowany przez bandytów i wrzucony do jeziora.** Następnego dnia kilku bandytów przyszło do jego mieszkania. Powiedzieli mu, że tak **samo jak z jego bratem postąpią z wszystkimi peperowcami.**

Następnie kazali sobie wydać „spadek", czyli pozostałe po bracie rzeczy.

Zabrali jesionkę zamordowanego Władysława Kowalskiego, buty, swetr i kilkanaście kilogramów miodu.

Świadek Kowalski, któremu zagrozili śmiercią, w razie złożenia meldunku o tej wizycie — bał się złożyć doniesienie i dopiero dowiedziawszy się z gazet o tym, że oskarżony Zakrzewski jest sądzony w Łodzi — przybył, by zeznać przed sądem o *przebiegu wypadku.*

PIĄTA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"
KUPON Nr. 22
Wyciąć i zachować

Chleb na karty żywnościowe

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu kwietniu br. zrealizowane będą na chleb następujące odcinki kart żywnościowych z miesiąca „marzec — kwiecień" br.

Chleb żytnio-pszenny w cenie zł. 2.15 za 1 kg.

Kat. „W" — na odcinek Nr. 33, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba: — na odcinek Nr. 34, upraw. do nabycia 2 kg. chleba.

Kat. II — na odcinek Nr. 33, upraw. do nabycia 2 kg. chleba.

Kat. III — na odcinek Nr. 33, upraw. do nabycia 1 kg. chleba.

Kat. IR — na odcinek Nr. 33, upraw. do nabycia 2 kg. chleba.

Kat. Dz6 — na odcinek Nr. 33, upraw. do nabycia 2 kg. chleba.

Kat. Dz7—12 na odcinek Nr.33, upraw. do nabycia 2 kg. chleba

Na karty żywnościowe „MK" Ministerstwa Komunikacji na miesiąc kwiecień br. zaopatrzone na odwrocie w pieczęć okrągłą Zarządu Miejskiego w Łodzi, wydawany będzie chleb na następujące odcinki:

Chleb żytnio-pszenny w cenie zł. 2.15 za 1 kg.

Na karty pracownicze „MK"
odcinek Nr. 33, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba,
odcinek Nr. 34, upraw. do nabycia 2 kg. chleba.

Na karty rodzinne „MK"
odcinek Nr. 33, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Chleb żytnio-pszenny w cenie zł. 2.15 za 1 kg.

Kat. „N" — na odcinek 32, uprawniający do nabycia 2 kg chleba.

WYDAWANIE MLEKA NA KARTKI.

Dziś, w piątek dnia 26 kwietnia rb. wydawane będzie mleko na kartki w sklepach znajdujących się w obrębie 2, 3 i 9 rejonu.

—o—

KONKURS ŚWIETLICOWY.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi w porozumieniu z Wojewódzkim Urzędem Informacji i Propagandy i Komisja Kulturalno-Oświatowa Związków Zawodowych organizuje **Konkurs zespołów świetlicowych** z terenu m. Łodzi i najbliższej okolicy.

Konkurs obejmuje współzawodnictwo w zakresie:

a) estetyki wnętrza i zdobnictwa świetlicowego (czystość świetlicy przyozdobienie jako wynik samodzielnej i solidarnej pracy zespołu):

b) czytelnictwa czasopism i gazetek świetlicowych.

c) czytelnictwa i propagandy książki (konkursy dobrego czytania, wieczory książki, różnorodne formy propagandy i kontroli czytelnictwa.

d) samokształcenie.

Bliższych informacji udziela biuro C.R.D.K. — TUR Piotrkowska 243 od godz. 8-ej do 19-ej Tel. 114-40 i 112-57.

NIEDZIELNE IMPREZY „CZYTELNIKA".

W niedzielę, dnia 28. 4. 46 o godz. 11.30 odbędzie się 17-ty odczyt z cyklu „Rozwój kultury europejskiej" p.t. „Polska w ogniu walk" (wiek 17-ty). Prelegent — prof. Janina Schönbrenner. Przezrocza — lektura. Ceny biletów zł. 20 — i 10. — dla młodzieży.

W tę samą niedzielę o godz. 15-tej odbędzie się 12-ty koncert z cyklu „Rozwój muzyki europejskiej" — „Opera Włoska i Francuska". Wykonawcy: Józef Naruszewicz—bas, Zofia Sawicka — sopran koloraturowy, Irena Wojtaszewska — sopran dramatyczny. Akompaniuje prof. Tamara Samujłło. Słowo wstępne — prof. Feliks Turczyński. Ceny biletów: zł. 50.— i 30.— dla młodzieży.

Obie imprezy w sali odczytowej „Czytelnika" — Piotrkowska 96, I piętro. Dla członków Sp. Wyd. „Czytelnik" — wstęp bezpłatny. Przedsprzedaż biletów w księgarni „Czytelnika" — Piotrkowska 96.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza)

otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 17, w niedziele i święta od 10 do 13-ej.

MIEJSKA GALERIA SZTUK PLASTYCZNYCH (Park Sienkiewicza)

wystawa „Warszawa w ruinach" w obrazach fotograficznych J. Bułhaka — otwarta dla zwiedzających w dni powszednie od 15 do 19 w niedzielę i święta od godz. 10 do 13-ej.

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE

w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 17, w niedziele i święta od 10 do 13

ZOO

Ogród Zoologiczny (Zdrowie, dojazd tramwajem nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka" D-08346